Ner 23 Kraków 30 Stycznia — Wtorek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal 1 sgr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bioro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we **LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hereck* Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — **w Berlinie** p. *A. Retemeyer* — **w Frankfurcie** nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — **w Lipsku p.** *Henryk Engler* — **w Wrocławiu: p.** *Janke et Sarnighausen.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . 2 złr.
„ „ od 1go Lutego do końca kwartału . . . 3 złr. 40 c.
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc Lutego . 2 złr. 25 c.
Od 1go Lutego do końca kwartału tj. do 31 Marca . . 4 złr.

Kraków 29 stycznia.

Pomimo tylu urzędowych i dyplomatycznych dokumentów odnoszących się do kwestyj ogólnej polityki europejskiej, jakich ostatni tydzień dostarczył, wyznać musimy, że żadna nie tylko nie jest bliższą rozwiązania niż była przedtem, ale nie zostały usunięte nawet wątpliwości jakie im dotąd towarzyszyły, że tylko dwie podniesiemy: rzymską i meksykańską; zaczniemy od ostatniej.

Przed zwycięztwem Północy nad Południem w Ameryce, można było upatrywać w sprawie meksykańskiej zbrojno przez Francyę popieranej, myśl wyższą nad utrzymanie nowej dynastyi. Mówiono o tryadzie, a zrównoważeniu przewagi demokratycznej północnej za pomocą arystokracyi Południa i monarchizmu w Meksyku. Czy myśl ta kierowała istotnie polityką napoleońską, wiedzieć trudno; skoro atoli upadło Południe bez żadnego ze strony Francyi poparcia, sprawa meksykańska zredukowała się do kwestyi dynastycznej, albo jak powiada mowa tronowa i *exposé* francuzki, do obrony interesów Francyi w Meksyku. Akta dyplomatyczne przedłożone kongresowi washingtońskiemu dowodzą, że Francya popierała żądanie wysłannika Cesarza Maksymiliana, aby Stany Zjednoczone cesarstwo uznały. Gabinet amerykański odmówił. Widzimy w nich także, że p. Drouyn de Lhuys w nocie swej nasuwał, że uznanie Cesarstwa meksykańskiego przez Stany Zjednoczone byłoby zapewne najkrótszą drogą, aby wojska francuzkie opuścić mogły Meksyk. Nie było to więc *ultimatum*, jak pisano, ale tylko życzenie. Wszakże i tu odpowiedź p. Sewarda wypadła bardzo stanowczo. Stany Zjednoczone tego warunku przyjąć nie mogą, tak dalece, że nawet po wyjściu wojsk francuzkich Ameryka Cesarstwa nie uzna. *Exposé* mówi wyraźnie, że wyprawa francuzka wcale się nie opierała na zasadzie interwencyi, lecz miała obronę interesów na oku. Nie powiada, jakich dziś przeto, jak dawniej, rząd francuzki utrzymywać może że są jeszcze zagrożone, i pozostać w Meksyku, lub też opuścić go, uznając, że dostateczne w tej mierze otrzymał od Cesarza Maksymiliana rękojmie. Po oświadczeniach nie tylko przyjaznych ale nader pochlebnych dla Stanów Zjednoczonych, wnosićby można, że Cesarz ściągnąć swe wojsko zamierza; ale znów odwołuje się do godności, a nie wiemy, jak dalece odpowiadałoby godności, pozostawić dynastyę, którą osadził na tronie na tak niepewnym gruncie, jakim jest ten, który leży w nieuznaniu przez Stany Zjednoczone. Tak więc sprawa w końcu na tym samym stoi punkcie, na jakim ją widziała opinia publiczna w Europie przed mową Cesarza Napoleona.

Wykonanie konwencyi wrześniowej zapewni władzę Papieża, powiedział Napoleon III. Kiedy się w polityce mówi o „władzy papiezkiej", zapewne zdawać się powinno, że to o „władzy świeckiej." Bo przecież wiadomo, że władza duchowna od władzy świeckiej nie zależy; polityka żadna nie może jej dać ani odjąć. Polityka może tylko dać władzy duchownej tę rękojmię, jaką dotąd we władzy świeckiej znajdowało papieztwo w której niepodległość swą upatrywało. Nie wszyscy, jak wiemy, atoli są tego zdania w Europie; kwestya papiezka właśnie się na tem obraca. Dla tego też ciągle panowała dwuznaczność w tłómaczeniu konwencyi wrześniowej, w następstwach jej wykonania. Inaczej pojmowana przez jednych a drugich, bo inaczej sobie tłumaczono władzę papiezką. W mowie tronowej można było wątpliwość tę uchylić przez dodanie wyrazu: „świecka", mówiąc o „władzy Papieża." Wyrazu tego tam nie ma. Pozostaje więc wątpliwość jak przedtem dla tych, którzy władzy świeckiej papiestwu odmawiają, a nawet i dla tych, którzy mu ją przyznają, albowiem w ostatnich czasach przekonać się mogli nieraz, że polityka Francyi, lubo nigdy przeciw władzy świeckiej nie oświadczyła się, działała jednak, a przynajmniej dopuszczała nieraz postępowania władzy świeckiej przeciwnego. Tak więc i w kwestyi rzymskiej pozostała wątpliwość, jak dawniej, i zdaje się że dopiero fakta z wykonania lub niewykonania konwencyi wynikłe coś stanowczego w tej sprawie orzekną. Słowem, mówiąc z poetą: „Wszystko tak jak było; tylko się ku starości więcej pochyliło."

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod Beskid 27 stycznia.

(F. S.) Kraj nasz znajduje się obecnie w przededniu wielkiego przeobrażenia politycznego, a nawet społecznego, przynajmniej o tyle, o ile podstawa przyszłej organizacyi, to jest urządzenie gminy, należy raczej do ustroju społecznego. Mówię wyraźnie, że dopiero w przededniu, gdyż przeobrażeniem jeszcze nazywać nie możemy ani tego, iż sejm nasz swobodnie radzi nad najważniejszemi sprawami kraju, ani tego, iż rząd monarchii przyjął inny system rządzenia. To wszystko, jest dopiero zorzą zwiastującą jaśniejszą przyszłość. Kraj zaś wstąpi na drogę prawdziwej reformy, dopiero wtenczas, gdy do przyszłego samorządu utrwaloną będzie podstawa, to jest, gdy instytucye, tworzące istotę autonomii, wejdą w życie, i życie to nie słowem, lecz czynem manifestować będą.

Sejm nasz wziął pod rozwagę najważniejsze czynniki tejże autonomii a obowiązkiem obywateli wspierać go w tej pracy przez objawienie zdań swoich w pismach publicznych.

Otóż do bardzo poważnych głosów z kraju zamieszczonych w dzienniku waszym ośmielam się i ja także dorzucić kilka uwag, bez pretensyi przypisywania im wielkiej wagi, lecz tylko dla tego, że dotąd przez nikogo poruszone nie były.

Kilka spraw, obrabianych obecnie przez sejm nasz znajduje się w tak ścisłym związku wzajemnym do siebie, iż przy rozstrząsaniu jednej, koniecznie należy mieć wzgląd na drugą.

Do tego rodzaju należą: sprawa o urządzeniu gmin, o administracyjnym podziale kraju, o ordynacyi wyborczej, o hipotece włościańskiej i sprawa jeszcze nie poruszona, lecz która także niebawem podniesioną być musi, o przyszłem urządzeniu sądów. Każda z nich zostaje niejako w koniecznej logicznej zależności od drugiej, tak iż zachodzi obawa, aby która z tych spraw nie cierpiała na tem, gdyby przy rozstrząsaniu innych na nią nie miano należytego względu.

I tak obawiam się, aby sprawa administracyjnego podziału kraju, jako mniej przygotowania potrzebująca nie weszła pierwej na stół obrad sejmowych od sprawy urządzenia gmin, gdy według mego zdania jedynie dokonana ograniczacya gminna służyć może za właściwą podstawę do podziału administracyjnego kraju. Innymi bowiem względami w tej sprawie kierować się musi sejm, jeżeli utrzymanie obecnego *status quo* co do organizacyi gminnej w myśl woli większości Komisyi gminnej uchwalonem będzie — a innymi znowu, jeżeli ustawa gminna uchwaloną będzie w duchu wniosku mniejszości, to jest na podstawie gminy zbiorowej, łączącej w sobie żywioł włościański i inteligencyę wiejską w jeden organiczny związek. Tym zaś tylko sposobom sprowadzoną do właściwego jej zakresu być może nasza biórokracya powiatowa, gdyż właściwy samorząd będzie w gminach. W tym więc razie nowym powiatom znacznie obszerniejsze granice zakreślić będzie można a wówczas połączenie nie tylko trzech, ale nawet czterech obecnych becyrków w jeden powiat będzie dostateczne. Zbytecznej zaś odległości pojedynczych gmin od stolicy powiatu obawiać się nie potrzeba, gdyż przy prawdziwym samorządzie gminnym za lada błahym powodem do urzędu powiatowego strony biegać nie potrzebują, a obecne sesye tygodniowe, czyli amtstagi także będą zbyteczne. Dla ważniejszej zaś sprawy to przecież warto poświęcić i więcej czasu. Działalność zaś i artybucye projektowanych rad powiatowych nic na tem nie stracą, chociaż granice powiatu będą obszerniejsze. W ten sposób urządzone powiaty ustępując pewnej części atrybucyi dotychczasowych urzędów powiatowych na rzecz autonomii gminnej, natomiast skoncentrują znów w sobie kompetencyę dawnych władz obwodowych. Jakkolwiek bowiem rząd, w swym projekcie obawiając się zmian radykalnych i trzymając się półśrodków zostawia jakby marę dawnych cyrkułów w osobach naczelników obwodowych, to jednak sądzę, że sejm i tę marę śmiało pogrzebać może, a działalność administracyjna rządu na kraj przez dwa organa, to jest przez rząd krajowy i temuż wprost podległe urzędy powiatowe, będzie dostateczna. W sprawie tej bowiem sejm nie powinien się trzymać koniecznie ani przedłożonego wniosku rządowego, ani też kierować się żadnymi lokalnymi interesami, przez rozliczne petycye objawianymi, lecz winien mieć jedynie rzetelny interes kraju na celu, a tem jest uwolnienie kraju zpod biórokracyi z jednej strony, a z drugiej zapewnienie organom rządowym swobodnego i sprężystego działania. Oczywiście, że przyszła ordynacya wyborcza musi być zastósowaną do tego nowego podziału, a to nawet do wyborów z większych posiadłości, które dotąd miały za podstawę obręb obwodów, które na przyszłość już istnieć nie będą. Jeżeli więc jest koniecznością w naszych stosunkach zachować trzy ciała wyborcze dla każdego z trzech głównych składników naszej społeczności, to sądzę, że ordynacya wyborcza najwłaściwiej urządzoną będzie, jeżeli każde ciało wyborcze z osobna, a mianowicie tak właściciele większych, jak i mniejszych posiadłości a nareszcie miasto stołeczne powiatu w połączeniu z innemi miasteczkami powiatu, po jednym pośle z każdego powiatu na sejm posyłać będą. Myślę, że taka ordynacya wyborcza odpowiadać będzie zarówno interesom wszystkich, a prócz tego przewaga inteligencyi w sejmie dostatecznie zapewnioną będzie. Przypuściwszy więc, że z obecnie istniejących w Galicyi 200 powiatów w skutek nowej organizacyi powstanie 50, to liczba przyszłej reprezentacyi krajowej niemal zupełnie odpowiadać będzie teraźniejszej liczbie posłów, gdyż będzie większą tylko o liczbę posłów wybranych z miast stółecznych, tudzież tych, którym samo stanowisko nadaje godność poselską.

Jakkolwiek sprawa organizacyi sądów jeszcze nie weszła na stół obrad sejmowych, gdy jednak niezawodnie wkrótce także zażąda od sejmu reformy, przeto sądzę, że rozbierając sprawę podziału administracyjnego kraju, koniecznie należy mieć wzgląd na przyszłą organizacyę sądownictwa. Gdy bowiem dzisiejsze sądy powiatowe nie mają zupełnej samodzielności, lecz są tylko przyczepione do urzędów administracyjnych, przeto po dokonanej organizacyi tychże urzędów, nowe urządzenie sądów jest konieczne.

Teraz mamy niezliczoną ilość instancyj sądowych odwołujących się do siebie wprawdzie nie w drodze rekursów, lecz w drodze ciągłego wzajemnego odsyłania aktów. Jakkolwiek bowiem przy każdym urzędzie powiatowym jest sąd, jednak sąd ten nie jest kompletnym do wszystkich spraw, zwłaszcza kryminalnych, lecz podlega innemu sądowi także powiatowemu, który także nie ma mocy wykonywania, lecz sprawę odsyła dopiero do sądu obwodowego. Przekonany zaś jestem, że wymiar sprawiedliwości wiele na tem zyska, jeżeli zostaną zniesione wszystkie obecne sądy powiatowe i obwodowe, a natomiast, jeżeli w zakresie każdego przyszłego powiatu administracyjnego utworzony będzie jeden sąd kolegialny z mocą rozstrzygania, jako sąd 1szej instancyi we wszelkich sprawach cywilnych i karnych, czyli z tą kompetencyą, jaką dzisiaj mają sądy obwodowe. A lubo jestem za zupełnem oddzieleniem sądownictwa od administracyi, to jednak sądzę, iż dla wielu powodów obręb działalności sądowej odpowiadać powinien istniejącemu okręgowi administracyjnemu.

Taki więc sąd powiatowy, mając zakreślony szczuplejszy obwód terytoryalny do swego działania od dzisiejszego obwodowego, nierównie prędzej sprawiedliwość wymierzać może, a znów nie będzie potrzebować pomocy żadnych podrzędnych organów sądowych, jakiemi w sprawach kryminalnych są dzisiejsze sądy powiatowe. Potrzebną zaś pomoc znajdzie sąd w samorządzie gminy, a więc u każdego urzędu gminnego, tudzież w sądach pokoju, których konieczności nikt zaprzeczyć nie zdoła.

Tą organizacyą jednak nie byłaby naruszoną ani jurysdykcya sądów krajowych, w stolicach kraju, dla spraw cywilnych dziedziców tabularnych, ani też sądy delegowane dla spraw miejskich w większych miastach.

Nowy sąd powiatowy powinien mieć pod swą opieką księgi gruntowe, czyli hipoteczne dla włościan. Sprawa ta, będącą obecnie na porządku dziennym, była już kilkakrotnie w piśmie waszem poruszana. Nie myślę więc już jej szczegółowo dotykać. Chcę jednak rzucić jednę myśl nową, odpowiadającą na pytanie, kto ma prowadzić księgi hipoteczne dla włościan?

Otóż zdaniem mojem, sprawę tę najwłaściwiej powierzyć notaryuszom. Nie mam bynajmniej przez to na myśli, aby notaryusze mieli układać teraz księgi hipoteczne dla włościan wedle istniejących stosunków własności, lecz chcę, aby w przyszłości prowadzenie ksiąg hipotecznych do nich należało, czyli innemi słowy, aby instytucya hipotek włościańskich była połączoną z instytucyą notaryatu w ten sposób, iżby każdy akt notaryalny dotyczący nieruchomości włościańskiej tem samem był hipotecznie ubezpieczonym. Sposób ten ułatwi i uprości nadzwyczajnie prowadzenie ksiąg hipotecznych, a nadto uczyni zupełnie zbytecznemi zarówno sądy hipoteczne, któreby przedmiot hipotecznego ubezpieczenia pod osobną rozwagę brały, tudzież nie będzie potrzeba umyślnych urzędników do prowadzenia tychże ksiąg. Wnioskiem tym nie mam bynajmniej zamiaru wprowadzać jakich nowatorstw, gdyż gotowy wzór podobnego urządzenia znajdziemy w Królestwie Polskiem, a nawet, jeżeli się nie mylę, we Francyi. Jeżeli zaś weźmiemy pod rozwagę stan obecny u nas, to każdy przyzna bez wątpienia, iż dzisiaj aktom prawnym, dotyczącym nieruchomości włościańskiej, w braku ksiąg hipotecznych jedynie akt notaryalny nadaje sankcyą prawną i ubezpieczenie. Czują to włościanie nasi, i dla tego każdy akt ważniejszy, dotyczący, ich majątku nieruchomego, a więc czy to sprzedaż, czy dzierżawę, zastaw lub rozdział familijny zawierają u notaryusza. Archiwum notaryalne zastępuje więc teraz faktycznie brak ksiąg hipotecznych. Sposób więc przeze mnie wskazany ma na celu jedynie rozwój instytucyi notaryatu we właściwym kierunku. Prawda, że w tym razie potrzebaby przeprowadzić zmianę obecnej ustawy notaryalnej, która nie jest wyłączną własnością kraju naszego, lecz należy do powszechnej kodyfikacyi państwa. Sądzę jednak, że zmianę tę nie trudnoby było sejmowi naszemu przeprowadzić ze względu na szczególne interesa kraju naszego, tem bardziej, że konieczna czuć się daje potrzeba rewizyi tejże ustawy. I tak ani zawieszenie prawa wekslowego dla rolników nie wyrwie kraju z opłakanego stanu, ani też zniesienie praw o lichwie nie ułatwi kredytu i nie sprowadzi obrotu kapitałów, jeżeli ustawa nie przyjdzie krajowi w pomoc. To zaś nastąpić może w sposób bardzo łatwy a to przez ustawę, ażeby akta notaryalne miały klauzulę egzekucyjną, to jest, aby pożyczający nie potrzebował prowadzić procesu o swą należytość, lecz ażeby mógł już z mocy samego aktu notaryalnego, w razie niewypłacalności dłużnika, wierzytelność swoją ściągnąć na drodze przymusowej.

Rzucam te kilka myśli nie w celu wprowadzenia ich już dzisiaj do obrad sejmowych, lecz sądzę, że jeżeli nam wolno spodziewać się przemiany wszystkich naszych stosunków krajowych w duchu rzeczywistych potrzeb naszych, to czas jest, aby te poruszone przeze mnie kwestye weszły na porządek dzienny naszych dyskusyj, to jest, aby opinie przez dzienniki wyrobione przygotowały niejako materyał do przyszłych reform.

Lwów 27 stycznia.

(R.) Dalszy ciąg spisu poddanych austryackich zostających w niewoli rosyjskiej, za którymi o ich uwolnienie starania uczyniono:

618. Tomaszewicz Cesław z Galicyi zpod Gorlic, wzięty w Kongresówce i skazany do Tobolska.

619. Roziecki Władysław z Tarnowa, wzięty w Kongresówce i skazany na Sybir do kopalni Kliczka.

620. Bronarski Michał z Ponikwy Wielkiej, wzięty w Kongresówce i skazany na internę do Charkowa.

621. Malec Jan ze Lwowa, wzięty w Lubelskiem i skazany do rot aresztanckich w Kazaniu.

622. Kaczkowski Franciszek z Delejowa, obw. Stanisławowskiego, wzięty w Kongresówce. Dalszy los jego niewiadomy.

623. Kundla Jędrzej z Padwi obw. Tarnowskiego, wzięty w Kongresówce i skazany do rot aresztanckich w Wiatce.

624. Urbański Jędrzej z Tarnopolskiego, wzięty w Kongresówce i skazany na Sybir.

625. Kościołek Michał z Bielan pod Krakowem, wzięty w Kongresówce i skazany w głąb Rosyi.

626. Seroka Wilhelm ze Zasowa, wzięty w Kongresówce i skazany do rot areszt. w Permie.

627. Ślusarski Franciszek z Galicyi, wzięty w Kongresówce i skazany do rot aresztanckich w Permie.

628. Bajtlik Jakób Józef inaczej Ostrowski Józef z Żywca, wzięty w Kongresówce i skazany do rot areszt. w Orle.

629. Nowotarski Tomasz ze Lwowa, wzięty w Kongresówce i skazany do rot areszt. w Orle.

630. Łukaszkiewicz Jan z Rzeszowa, wzięty w Kongresówce i skazany do rot aresztanckich w Niżnym Nowogrodzie.

632. Labrocki Jakób z Galicyi, wzięty w Kongresówce i skazany do rot areszt. w Permie.

632. Stańczak Ajtat z Myślatyc, 20 lat mający, wzięty pod Radziwiłowem. Dalszy los jego niewiadomy.

633. Stupnicki Bronisław z Tarnawy Dolnej, 18 lat mający, wzięty pod Radziwiłowem. Dalszy los jego niewiadomy. Czy żyje i gdzie jest?

Według depeszy z 31 grudnia 1865 L. 16759 nadesłanej X. Ruczce, nie zdołano dotąd odszukać Włodzimierza Kompita, Władysława i Mieczysława Witkowskich. — Innych wielu nie ułaskawiono, lecz tylko wyroki na nich zapadłe ozajmiono.

Według depeszy z dnia 3 stycznia b. r. odmówiono na teraz łaski dla Michała Zapałowicza drugiego i dla Ignacego Sobolewskiego.

Według depeszy z 18 stycznia b. r. odnośnie do zawiadomienia kancelaryi dyplomatycznej w Warszawie z d. 4go b. m. odesłano na ręce gubernatora Kijowskiego 125 rubli dla Wiktoryi Tetmajerowej w Tambowie, a prośbę jej do Cesarza rosyjskiego na miejsce przeznaczenia.

Wiedeń 28 stycznia.

— r. Doniesienia z Pesztu zapewniają zgodnie, iż większość izby zamierza wnieść odroczenie rozpraw po dokonaniu wyborów do komisyi adresowej, proponując natomiast pracę w wydziałach. Pobudką do tego kroku ma być życzenie, aby w dyskusyi adresowej wzięli udział także posłowie z Siedmiogrodu, których przybycie do chwili ponownego podjęcia dyskusyi niewątpliwie nastąpi. Że wnioskowi takowemu i ta przyczyna nie jest obcą, aby podczas obecności dworu w Budzie nie dyskutować nad adresem, dają do zrozumienia doniesienia peszteńskie, które powtarzam dla tego, iż pochodzą ze źródeł wiarogodnych, nie biorę atoli za nie odpowiedzialności. Krótka przerwa posiedzeń komisyi jest konieczną już dla tego samego, aby projekt do adresu ułożony przez Czengerego pod nadzorem Deaka zbadać, poprawir i zmodyfikować.

Paryż 24 stycznia.

Pominąłem przez pośpiech jeden szczegół otwarcia Izb w sali sejmowej. Tego roku, Cesarzewicz nie znajdował się w trybunie Cesarzowej, lecz po prawej stronie tronu i miał na piersiach wielki krzyż legii honorowej. Cesarzewicz nosi jeszcze mundur sierżanta gwardyi grenadierów i dopiero przyszłego roku ma zostać podporucznikiem. Odbywa on często w ogrodzie tuileryjskim musztry gimnastyczne z wychowańcami gwardyi.

Wczoraj hr. Walewski zagaił obrady Ciała prawodawczego mową, w której pochwalił ks. Morny i p. Sznajdera swych poprzedników. W mowie jego nie było nic politycznego. Przed tą mową p. Glais-Bizoin chciał mówić o niekonstytucyjnej nominacyi prezesa, ale ten ostatni głos mu odebrał i posiedzenie zagaił. W senacie, p. Troplong mówił tylko o zmarłych marszałkach. Izby nie otrzymały jeszcze księgi żółtej mieszczącej dokumenta dyplomatyczne, ale mają już księgę zieloną, złożoną z 250 stronnic a wykładającą położenie Cesarstwa tak wewnętrzne jak zewnętrzne. W księdze tej rząd zapewnia, że opuści Mexyk, jak tylko zostaną ubezpieczone w tym kraju interesa francuzkie. O układaniu się Włoch z Rzymem, księga żółta mówi jak najkategoryczniej i zapewnia, że negocyacye te, choć trudne, przyjdą do skutku. Dodaje ona, że Francya wspomaga chętnie papiestwo w organizacyi armii. O układach między Włochami a Austryą zupełnie zamilcza. O Rosyi nie ma nawet mowy.

Cesarska mowa tronowa zajmuje dzienniki, ale w granicach bardzo oględnych. Jeżeli się nie mylę, żaden dziennik nie wyrzucił jej zamilczenia o bezprawiach Rosyi popełnianych w Polsce i o niedotrzymaniu zapowiedzi kongresu lub wojny. Co do Mexyku, upatrzono w niej *casus belli*, ale zarazem nadzieję, że Stany Zjednoczone zgodzą się na ustalenie nowego cesarstwa. Punkt ten najwięcej giełdę zajmuje, bo pokazuje, że Cesarz bądź co bądź, nie myśli opuścić zaczętego dzieła. Nieszczęściem, korespondencye złożone w Washingtonie wystawiają źle tę sprawę i mieszczą twierdzenie p. Sewarda, że Stany Zjednoczone nie uznają nigdy Maksymiliana I. Dzienniki akatolickie skrzywiły się na wyraźne ubezpieczenie niepodległości papieztwa i dobre wyrażenie się o dobroczynności wpływu religii. Cesarz pozwalał długo uderzać na papieztwo, ale gdy toż przychyliło się do zgody z Włochami, zatrzymał się. Zarzucano mu, że z polityki zachęcił do pisania p. Renana. Gdyby to było prawdą, papieztwo zostało dwojako pomszczone: przez onegdajszą mowę tronową i przez zaciągnięcie się bratanka pana Renana do zuawów papiezkich. Politowanie, z jakiem wyraził się Cesarz o robotach pruskich, zostało dobrze przyjęte, bo odpowiadało powszechnemu usposobieniu umysłów. Prusy są niepopularne w Paryżu, i ich odosobnienie obudza wyraźne ukontentowanie. Zapewnienia pokojowe zaspokoiły chęci narodu zbogaconego i szczęśliwego. Cesarz mówił tak wiele o pokoju, dla tego, że chciałby uwolnić się od wojny ze Stanami Zjednoczonemi, i chciałby nadto przez samo przymierza z Anglią i Austryą i przez wpływ moralny skłonić Rosyę do zmiany polityki w Polsce. Że taka jest jego polityka, dowodzi jego wyrażenie się do bar. Budberga: „Spodziewam się, że tego roku Cesarz Aleksander będzie szczęśliwszym" i gdy ambasador rosyjski chciał coś na to odpowiedzieć, Cesarz odwrócił się i poszedł dalej. Napoleon III, który tyle razy omylił się w sądzie o Rosyi, jeszcze raz zapewnie się omyli. Nie na łaskę Cara można rachować, lecz na przymierze Francyi, Anglii, Austryi i Włoch, które to przymierze, gdyby Francyi udało się ściągnąć wojska z Mexyku, mogłoby wziąść obrót pożądany. Zaród tego przymierza rozwija się, i co godne jest uwagi, opinia oświadcza się za nim gorąco.

Monitor zapisuje wiadomości o rozbrojeniach wszystkich państw, nawet Rosyi. Rozbrojenie wchodzi w polityczny system rządu, mający, jak powiedziałem, cel podwójny. Cel wewnętrzny, stający się rozbroić opozycyą w uderzaniu na wyprawę mexykańską, nie powinien być także pominięty. O celu wystawowym, przemysłowym, już nie mówię.

Książę Odo, brat księżny Klodyldy, umarł w Genui. Dwór francuski przywdział po nim żałobę, nie czekając na urzędowe zawiadomienie. Świadczy to o dobrych stosunkach dwóch dworów i dwóch państw. W miarę jak Włochy godzą się z Rzymem, rozbrajają a przyzwyczajają się do myśli ułożenia się z Austryą, słabną ich sympatye do Prus i Rosyi. Włochy muszą wdrożyć się w politykę francuską, bo ona jest europejską. Co piszą o Wenecyi i rozdziale fortec lombardzkich, jest prawdą i fałszem. O tak delikatnych rzeczach nic się nie mówi.

Nadeszła wiadomość, że gabinet washingtoński zostanie zmieniony, i że dla tego p. Seward jedzie na południe. Nikt nie wie, czy ta zmiana odbędzie się na korzyść czy na szkodę Francyi.

Jen. Prim schronił się stanowczo do Portugalii. Miał on się zdziwić, że jego myśl złączenia Hiszpanii z Portugalią nie znajdowała przyzwolenia w żadnym kraju. Mowa Cesarza Napoleona, wzmiankująca o przyjaźni Francyi z Hiszpanią i Portugalią posłużyła za dotykalny dowód, że Cesarz nie szukał upadku królowej Izabeli.

Nie uszła także uwagi przychylna wzmianka mowy cesarskiej o Leopoldzie II i Belgii. Wszyscy się zgadzają, że ramy polityki cesarskiej są dobre, lecz że pomyślność tej polityki zawisła od dwóch warunków: pokoju ze Stanami Zjednoczonemi i rozwoju przymierza z Austryą. Cesarz musi być za przymierzem z Austryą, ale, jak się raz wyraziłem, za przymierzem czynnem a nie biernem, jak tego chciał Thiers.

Wczorajsze przyjęcie u hr. Walewskiego było bardzo liczne. Tego samego dnia baron Budberg dał obiad.

W wyborach departamentu Orne, przemógł ostatecznie p. Mackau, kandydat rządowy, ale małą większością głosów.

Dnia 27 t. m. odbędzie się w kościele Wniebowzięcia nabożeństwo za duszę księżny Gabryelowej Ogińskiej, zmarłej w Wilnie, a która przepędziła lat kilkanaście w Paryżu z mężem jako emigrantka.

Kraków 29 stycznia. Najwyższem postanowieniem z dnia 11 lutego r. z. N. Pan zezwolił na założenie towarzystwa powiatowego do chodowli jedwabników w Białej, na podstawie przedłożonych a następnie przez ministerstwo handlu i gospodarstwa narodowego za porozumieniem z ministerstwami stanu i policyi poprawionych statutów.

— *Gen. Corr.* donosi, iż po zniesieniu rewizyi paszportowej u granic monarchii ustał obowiązek starania się o wizę paszportową przez ambasadę lub konsulat austryacki za granicami monarchii. Ze względów wzajemności atoli niezbędną jest i nadal wiza paszportu do Austryi w poselstwie i w konsulatach austryackich we Francyi, w internuncia turze i w konsulatach w Turcyi i księstwach naddunajskich, wreszcie w poselstwie i w konsulatach austryackich w Rosyi i w Królestwie Polskiem.

Wiedeń 28 stycznia. W dniu wczorajszym sejm węgierski dokonawszy sprawdzenia wyborów, wstąpił w okres najważniejszy swej czynności, dają początek sprawie adresowej przez wybór komisyi adresowej. Rezultat wyborów miał być dopiero ogłoszonym na posiedzeniu następnem to jest poniedziałkowem, rezultat atoli głosowania jest już wiadomym od chwili skonsolidowania się stronnictw. Komisya jak wiadomo ma się składać z 30 członków: na 18 dadzą wspólnie głosy stronnictwo Deaka i stronnictwo Tiszego; 12 pozostałych stronnictwo Deaka nie da sobie wydrzeć. W liczbie tych dwunastu zajmie zapewne także miejsce kilku członków ultra-konserwatywnej prawicy. Połączenie z stronnictwem Deaka, do którego b. rezolucyoniści ostentacyjnie zmierzali, nie powiodło się: zawczasu bowiem spostrzeżono się, że exrewolucyoniści, przyjmując adres z r. 1861 za najdalszy krok na drodze porozumienia, spętaliby w imie konsekwencyi kroki stronnictwa Deakowego na tejże drodze.

Tymczasem w Peszcie dyskusya parlamentarna stanęła już w drugim szeregu zajęć dziennych: w pierwszym stoi wyłącznie przybycie NN. Państwa, na których przyjęcie wszystko się przysposabia. Na powitanie NN. Państwa Izba niższa wysyła deputacyę z obu swych prezesów i z 29 członków, Izba wyższa *in corpore* udaje się w tym celu do sali zamkowej w Budzie. Wydział obywatelski zajmujący się godnem przyjęciem NN. Państwa, wydał w tych dniach następującą pełną zapału do ludności odezwę:

„Przed naszemi oczyma spełnia się dawne życzenie bratnich krain, spełnia się prośba złożona przez osobną deputacyę u stóp tronu. Węgier najłaskawsza królowa, anioł opiekuńczy naszego narodu, przybędzie w poniedziałek przy boku swego cesarskiego małżonka do stolicy kraju.

„Będziemy świadkami wzniosłej uroczystości familijnej, bo cel przybycia NN. Państwa jest tylko ten, aby pobyć pośród wiernego sobie narodu i onemuż życzliwość królewską okazać. Chwila ta staje się tem ważniejszą przez to, iż zgromadzeni reprezentanci kraju zaczerpną z pobytu monarszej pary nową otuchę i nową nadzieję. Głos pełnej uszanowania wierności poddańczej pozdrawia parę królewską na ziemi Arpadów. Bratnim miastom Pesztowi i Budzie przypada to szczęście w udziale, iż mogą cześć swą dla NN. Państwa bezpośrednio objawiać. Mieszkańcy obu miast wiedzą dobrze, co są winni ojczyznie, tronowi, co winni temu wzniosłemu aniołowi opiekuńczemu, który od lat już kilku splata nowe węzły pokoju i miłości między ojczyzną a koroną. Uchylmy głowy przed tą krynicą wolności naszego narodu i śpieszmy na powitanie".

— Donosiliśmy w swoim czasie o przyjęciu flotylli admirała włoskiego Vacca w porcie Pola, następnie o uznaniu paszportów wydawanych w imieniu króla włoskiego za ważne do podróży w obrębie monarchii austryackiej. Do szeregu tych faktów dających świadectwo odnowieniu przyjaźniejszych stosunków sąsiedzkich między Austryą a Włochami, dołącza się dziś fakt następujący:

Przed niejakim czasem rząd włoski okazał chęć odznaczenia orderami kilku urzędników policyi austryackiej, którzy głównie przyczynili się do wykrycia zbiegłej na terytoryum austryackie bandy fałszerzów publicznych papierów włoskich. Na zapytanie w Wiedniu uczynione w drodze poufnej, rząd austryacki oświadczył, iż nie sprzeciwia się bynajmniej temu aktowi uznania zasług swych urzędników. Tak więc ordery SS. Łazarza i Maurycego figurować będą na piersiach austryackich urzędników policyjnych.

Królestwo Polskie.

Wyszedł ukaz z d. 26go grudnia przepisujący postępowanie w przypadku zguby lub kradzieży listów zastawnych Królestwa Polskiego. Z powodu, że wiele osób w Galicyi jest w posiadaniu pomienionych listów zastawnych, powtarzamy ten ukaz dosłownie:

Dla większego zabezpieczenia praw rzeczywistych właścicieli listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, na przedstawienie rady administracyjnej Królestwa Polskiego, rozpoznane w Komitecie do spraw tegoż Królestwa, postanowiliśmy i stanowimy:

Artykuł 1. Przepisy zawarte w art. 142 prawa z roku 1825 o Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem, uzupełniają się w ten sposób, iż w wypadku zatracenia albo kradzieży listu zastawnego lub kuponu, poszkodowany prosić może Dyrekcyę główną, aby niezależnie od ogłoszeń, o jakich w art. 124 prawa z roku 1825 jest mowa, podała przedewszystkiem do wiadomości publicznej o zaszłem zakwestyonowaniu takiego to listu zastawnego lub kuponu, z powodu objawionej w Dyrekcyi jego utraty, i aby o każdym okazicielu zakwestyonowanego w ten sposób listu lub kuponu, zawiadamiała poszukującego.

W razie, gdyby w ciągu dni 30 od daty takowego ogłoszenia poszukujący nie złożył dowodów przekonywających, że był ostatnim posiadaczem zatraconego lub skradzionego listu zastawnego albo kuponu, Dyrekcya główna podaje nowe obwieszczenie względem pozostawienia pierwszego bez skutku.

Artykuł 2. Wnoszący żądanie, w poprzedzającym artykule wspomnione, winien w podaniu do Dyrekcyi głównej wymienić numer i literę każdego utraconego listu lub kuponu, wskazać środki, jakiemi udowodnić może, iż był tego numeru ostatnim właścicielem, i że deklaracya jego jest rzetelną; wreszcie poszukujący obowiązany jest obrać sobie i wymienić obrane zamieszkanie prawne w Warszawie, oraz dołączyć przynajmniej rubli srebrem 30 na koszta obwieszczeń i zawiadomień przez niego żądanych.

Art. 3. Dyrekcya główna, otrzymawszy żądanie objawione z zachowaniem zastrzeżeń, w artykule poprzedzającym wyszczególnionych, oraz wspomnione w tymże artykule pieniądze, jeżli co do rzetelności żądania i dostateczności dowodów ostatniego posiadania, nie będzie zachodzić widoczna wątpliwość, ogłosi trzykrotnie w trzech gazetach w Warszawie wychodzących, numera i litery listów zastawnych i kuponów, których kradzież lub zatracenie zajawionem zostało, z wymienieniem nazwiska i imienia osoby poszukującej i z ostrzeżeniem, że listy te i kupony czasowo zakwestyonowane zostały. Jeśli kradzież lub zatracenie zaszły za granicą, Dyrekcya główna zarządzi też podobne ogłoszenie w pismach zagranicznych, przyczem jak również w razie niezwykłej obszerności ogłoszeń, ma być żądaną od poszukującego dodatkowa na koszta tych ogłoszeń suma.

Artykuł 4. Skoro tylko Dyrekcya główna zakwalifikuje do ogłoszenia przez pisma publiczne numera listów i kuponów, których kradzież lub zatracenie zajawionem zostało, numera te uważane będą jako tymczasowo zakwestyonowane w obiegu, i w skutek tego wypłata za nie, jeżliby przypadała od Towarzystwa kredytowego, tudzież dołączenie do listów zastawnych talonu 7-letniego kuponów, uskutecznia się okazicielowi zakwestyowanego listu zastawnego nie inaczej, jak po przedstawieniu przez niego dowodów tożsamości osoby i miejsca zamieszkania, oraz po objaśnieniu, jakim sposobem stał się posiadaczem, zakwestyonowanego listu lub kuponu. Przedstawiony Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego zakwestyonowany list lub kupon może być nawet przez nią tymczasowo zatrzymanym, a żądana przez okaziciela wypłata do dni 30 u zawieszoną jeżli nie uzna dowodów dostatecznemi, że okaziciel jest prawym posiadaczem listu kuponu.

Art. 5. O każdem przedstawieniu zakwestyonowanego listu lub kuponu, nastąpionem w ciągu dni 30-u po dacie pierwszego ogłoszenia, uczynionego przez Dyrekcyę główną na zasadzie artykułu 3go, taż Dyrekcya za pośrednictwem woźnego sądowego, udzieli poszukującemu wiadomość w jego zamieszkaniu prawnem w Warszawie obranem.

Po upływie dni 30, od daty pierwszego ogłoszenia w gazetach, zakwestyonowanie tymczasowe obiegu ogłoszonych listów lub kuponów ustaje, ze wszystkiemi skutkami, jeżli do tego terminu poszkodowany nie złoży dowodów przekonywających, że był ostatnim utraconego listu zastawnego lub kuponu posiadaczem.

Jeśli zaś poszkodowany uznanym zostanie przez Dyrekcyę główną za ostatniego posiadacza utraconego listu zastawnego lub kuponu, w takim razie dalsze postępowanie co do tego listu lub kuponu, w razie przedstawienia go Dyrekcyi, podlegać będzie prawidłom określonym w art. 128 prawa z roku 1825.

Art. 6. Wrazie zawieszenia przez Dyrekcyę główną, na zasadzie artykułu 4-go niniejszego ukazu, wypłaty okazicielowi tymczasowo zakwestyonowanego listu lub kuponu, taż Dyrekcya zawiadamiając o tem poszukującego, przedłuży mu zarazem termin wyznaczony dla wylegitymowania się z praw swoich do upływu czasu, na jaki zawieszoną została rzeczona wypłata i uprzedzi go, że jeżli z upływem tego terminu nie udowodni, iż był ostatnim posiadaczem przedstawionego do wypłaty listu lub kuponu, wtedy wypłata takowa będzie uiszczoną okazicielowi.

Art. 7. Wykonanie niniejszego ukazu naszego, który w dzienniku praw zamieszczony być ma, tak władzom rządowym w czem do której należy jako też władzom Towarzystwa kredytowego ziemskiego polecamy.

Dan w Petersburgu, d. 14 (26) grudnia 1865 r.

Aleksander.

— Dyrektor wydziału przemysłu i sztuk w Komisyi spraw wewnętrznych Nenarokomów, uwolniony został od tych obowiązków i przeniesiony na urząd do Rosyi.

Francya.

Podajemy dalsze ustępy ze sprawozdania (exposé) z stanu cesarstwa, przedłożonego członkom obu Izb:

Dania i Niemcy. Wiadomo, że Austrya i Prusy zgodziły się traktatem podpisanym w Wiedniu 30go października 1864 r. rządzić wspólnie terytoryami ustąpionemi przez Danię, dopóki nie będą mogły porozumieć się co do ustalenia losu Księstw. Ponieważ porozumienie to opóźnia się, oba mocarstwa uważały za właściwe zmienić system zarządu jaki z razu przyjęły. Zarząd Szlezwiku powierzony był Prusom, a Holsztynu Austryi. Ponieważ charakter zastrzeżeń wiedeńskich był głównie tymczasowym, rząd J. C. Mości pragnie, aby sprawa ta zakończyła się układem zgodnym z myślą jaką wprzód objawił.

Politykę Francyi tak względem Danii jak Niemiec, oceniły należycie same te mocarstwa. Gabinet kopenhagski wiedział, jakie względy nami kierowały i chwytał wszelką sposobność złożenia hołdu lojalności naszej postawy podczas wojny, jako też przyjaznej życzliwości usiłowań naszych, aby następstwa do mniejszych przywieść rozmiarów. Niemcy z swej strony stwierdzić mogły, że wbrew dawnym przesądom, nie byliśmy ożywieni względem nich żadną złą wolą, i że winszować sobie tylko możemy usposobień względem najrozmaitszych państw niemieckich, bądź w kwestyach, jakie mamy wprost z niemi do traktowania, bądź w sprawach ogólnych.

Stany Zjednoczone. Wielkie zmiany zaszły w roku zeszłym w ogóle sytuacyi Stanów Zjednoczonych. W obec sporu wszczętego pomiędzy południem, ujrzeliśmy się, jak inne mocarstwa morskie, w potrzebie uznania dwóch stron wojujących i stwierdzenia faktu tego deklaracyą publiczną. Gdy się pewnością stało zrzeczenie się Unii używania praw wojny co do rewizyi okrętów neutralnych, pospieszyliśmy odwołać środki będące następstwem neutralności naszej. Tryumf całkowity sił federalnych przywrócił Unii wszystkie stany, które próbowały się oderwać. Od tej chwili pieczołowitość gabinetu washingtońskiego przeniosła się ku środkom zagojenia ciosów tak głębokiej kryzys. Pragnęliśmy jak najusilniej uspokojenia Stanów Zjednoczonych; cieszyliśmy się widząc, iż krew szlachetna płynąć przestaje. Dziś życzymy, aby się wielki kraj ten zreorganizował rychło w warunkach najwłaściwszych do zapewnienia przyszłej swej spokojności i przywrócenia oraz rozwoju ważnych stosunków handlowych, jakie z całym światem utrzymuje. Szczęśliwe te wypadki zasmucone zostały szkaradną zbrodnią, która zdumieniem odurzyła lud amerykański.

Rząd cesarski, Senat i Ciało prawodawcze na ostatniej sesyi i cała Francya zespoliły się w tej żałobie publicznej Stanów Zjednoczonych. Tyle cierpień i ofiar nie pozostało bez pożytku dla cywilizacyi. Niewola została zniesioną równie prawnie jak faktycznie, na całem terytoryum związkowem. Poprawka konstytucyjna mająca uświęcić wielki ten środek, zostawszy przyjętą przez trzy czwarte Stanów, uroczyście ogłoszoną została. Gabinet francuski odpowiadając na komunikacye urzędowe, przesłane sobie w tym przedmiocie przez ministra Stanów Zjednoczonych, szczerze przyklasnął uczuciom, jakie natchnęły uchwałę tak odpowiednią inicyatywie, jakąśmy sami w koloniach naszych wzięli.

Grecya. Podczas gdy sprawy wschodnie coraz się polepszają, Grecya staje się przedmiotem troskliwości gabinetów. Spodziewano się, że pod egidą młodego monarchy, powołanego wolą narodu, kraj nową obchodzić będzie erę. Lecz płonne ruchy przeżyły przesilenie rewolucyjne. Trzy dwory opiekuńcze zgodziły się wezwać swych reprezentantów w Atenach, aby zwrócili uwagę ludzi politycznych Grecyi na niebezpieczeństwa, na jakie ich walka osobista i anarchia, będąca skutkiem tejże, naraża kraj. Miejmy nadzieję, że odezwanie się do ich patryotyzmu będzie wysłuchane, i że te mądre rady położą kres stanowi rzeczy, który przeszkadzając nowemu królestwu do ustalenia się, może w Grecyi wywołać najsmutniejsze zawikłania.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 stycznia. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi powołanej do zdania sprawy o mających się przedsięwziąść robotach około naprawy wielkiego ołtarza w kościele maryackim. Nazwiska członków tej komisyi były podane w piśmie naszem. Wybrała ona była spośród siebie szczuplejszy komitet znawców dla zniesienia się z osobami technicznie przedmiot ten zbadać mogącemi i na podstawie wszech stronnych spostrzeżeń sprawozdanie tego komitetu w poniedziałek złożonem zostało. Wniosek komitetu opiewał ostatecznie, aby ogłosić konkurs wielorakich robót przy naprawie koniecznych, a w którym chcący uczestniczyć winni się wykazać z uzdolnienia technicznego. Po tem zdaniu sprawy poruszonem zostało pytanie: czy komisya ma mieć ostateczną decyzyę, czy też zdanie jej ma być uważane przez Dozór kościelny jako opinia. Wątpliwość tę podniósł przewodniczący na teraz w Dozorze kościelnym Dr Maciej Jakubowski, sądząc mieć prawo orzekania ostatecznie w tej mierze. Nie idzie tu jednak zdaniem naszem o to, jakie atrybucye służą Dozorowi, lecz czy odpowiada to celowi, aby Dozór złożony z pięciu osób reprezentujących stronę gospodarczą a nie techniczną lub artystyczną, brał na siebie odpowiedzialność za powodzenie tak ważnego dzieła, jakiem jest naprawa mocno uszkodzonego pomnika rzeźby nieocenionej wartości artystycznej; czy też odpowiedzialność tę powinien starać się podzielić z artystami, archeologami, fizykami, chemikami i estetykami, posiadaczami zbiorów sztuki, a w ogóle ze znawcami. Ołtarz maryacki jest nietylko własnością kościoła, ale oraz własnością publiczną, narodową, jak każde dzieło artystyczne, a przeto decyzya o jego naprawie i sposobach uskutecznienia tejże nie może być pozostawioną dobrej woli choćby ta była najlepszą. Komisya powinna ogłosić sprawozdanie swoje drukiem, dla oddania go pod sąd publiczny.

— Otrzymaliśmy od dwóch obywateli tutejszych list żądający wytłumaczenia powodów, dla jakich Magistrat nie pozwala sprzedawać piekarzom prądnickim chleba przez nich wypiekanego w dni nietargowe, jakkolwiek w dni te ten tylko chleb prądnicki bywa sprzedawany, który pozostał po targu wtorkowym i piątkowym. Publiczność nie uwiadomiona o tym zakazie, szuka naprożno chleba prądnickiego, który ma tę własność, że czerstwiejszy smaczniejszym jest niż zupełnie świeży. Dawniej Prądniczanie obowiązani byli tak jak inni piekarze zaopatrywać miasto chlebem, i bywały przypadki, że ich zmuszano do tego. Było też ich o wiele więcej niż teraz, a jeszcze przed rokiem liczba ich wynosiła dwa razy tyle co dzisiaj. Taka jest treść owego listu, którego żażalenia były słuszne, lecz jak się dowiedzieliśmy, zasięgnąwszy w tym celu informacyi, zakaz ten sprzedaży chleba prądnickiego w każdy dzień tygodnia cofniętym został. Wydano go na tej zasadzie, na jakiej piekarzom z Liszek wolno kukiełki lisieckie przywozić do miasta w dni tylko targowe. Prądniczanie wykazali się dawnemi prawami i przywilejami swemi i uzyskali cofnięcie zakazu. Co do nas, nie rozumiemy, dla czego i piekarze lisieccy mają być ograniczani w produkcyi swojej i handlu. Zasada wolności przemysłowej jest opartą na ustawie przemysłowej, która jedynie rozciągać nakazuje dozór nad temi rodzajami przemysłu, które się tyczą zdrowia i bezpieczeństwa konsumentów. Ograniczanie sprzedaży pieczywa o tyle tylko miejsce mieć może, o ile się odnosi do opłaty targowej, to jest, aby producenci jedni nie byli wolni od tych ciężarów, którym inni podlegają. Gdy zaś Prądniczanie opłacają targowe i konsumpcyjne podatki, służy im przeto prawo sprzedaży. Co się tyczy powodów upadku piekarzy prądnickich, szukać ich trzeba nie w ograniczeniach, lecz w braku dostatecznych kapitałów, a przeto trudności wytrzymania współzawodnictwa. Temu jednak nie poradzi ani zakaz ani pozwolenie Magistratu. Jest to naturalne następstwo ruchu przemysłowego.

— Wczoraj pijany wyrobnik oparł się aresztowaniu i zaczął się szamotać na ulicy z policyantem. Ten ranił go pałaszem parę razy w głowę. Zbroczonego krwią pijaka powieziono przy pomocy innych policyantów na odwach.

— W poniedziałek 22go b. m. margr. Filiasi, młody neapolitańczyk zamieszkały w Paryżu z matką swoją, zrzucony został z konia w lasku bulońskim tak nieszczęśliwie, że uderzywszy głową o kamień, i nie odzyskawszy przytomności, w godzinę żyć przestał.

— Dzień 27 stycznia pochmurny. Ciepło dnia tego doszło do + 3°,2 od + 2°,3. Barometr zwolna postępując na dół wskazywał dnia 28 o 6tej godzinie rano 333''',25; termometr + 0°,4 R. Wiatr zachodni słaby.

— Dzień 28my stycznia w ogóle pogodny. Ciepło doszło do + 4°,6 od 0°,0. Barometr opada, stan jego 29go o 6ej rano wynosił 330,39; termometru zaś — 0°,4 R. Wiatr zachodni słaby.

— We wtorek dnia 30 stycznia, Ś. Hiacynty i S. Martyny panien.

TEATR. Powtórzone w dniu wczorajszym przedstawienie amatorskie trzech komedyj: *List i odpowiedz*, *Przed śniadaniem* i *Szkoda Wąsów*, w zapełnionym publicznością teatrze, niemniej jak pierwszym razem rzęsiste, w hołdzie poświęceniu się i prawdziwym talentom, wywoływało oklaski. Jeżeli cel szlachetny głównym był bodźcem do licznego zgromadzenia się wczoraj, to, jak mniemamy, i chęć ocenienia gry wabiącej wdziękiem salonu i wydatną swobodą w oddaniu delikatnych odcieni ról, nie mało przyczyniła się do zwiększenia liczby widzów. Nie wiemy o materyalnem rezultacie tych dwukrotnych filantropijnych widowisk, lecz wnosić należy, że owoc łożonych usiłowań przyniesie uczestnikom większą od oklasków nagrodę, bo błogosławieństwo ubogich.—

W sobotę przedstawili artyści sceny tutejszej trzy jednaktowe komedye; *Dwie wdowy* z francuskiego p. Felicyana Maleville, *Łzy kobiece* komedyą przerobioną z francuskiego i *Nie bez przyczyny* komedyą z francuskiego p. Bayard. O dwóch ostatnich, które niedawno na scenie przedstawione były, zdaliśmy w swoim czasie sprawozdanie; tu tylko dodać możemy, że tym razem gra wszystkich współdziałających w obu sztukach, była nie równie staranniejszą, żywszą i naturalniejszą niż za pierwszem ich przedstawieniem. Panny Hofmann i Safir w *Łzach kobiecych* szły o lepsze w oddaniu swych ról, zajmujących prawdziwą kobiecością i uroczych grą uczuć szlachetnych, obudzających się zawsze w kobiecie, ilekroć mężczyzna umie przymiotami swemi dowieść swej wyższości

Komedya *Dwie Wdowy* po raz pierwszy w sobotę ukazała się na scenie. Utwór ten sceniczny zyskał bardzo przez grę dwóch takich artystek jak p. Modrzejewska i panna Hofman. Laura (p. Modrzejewska) niepocieszona po stracie męża, ślubuje niewchodzić w powtórne związki, lecz serce często staje w kontraście z czynionemi ślubami, i młody Edmund de Brenne (p. Ładnowski syn) umiał przez oczy zakraść się do duszy, i zawładnąć silnie uczuciem Laury. Lecz pomimo miłości chce zostać nieugiętą. Ileż w tej walce urojonego obowiązku z porywami serca objawiła prawdy p. Modrzejowska, z jakąż szlachetną rezygnacyą zadaje przymus sercu, które jednak posłusznem być nie chce. Karolina (panna Hofman) przyjaciołka Laury, pragnąca ją skłonić do powtórnych związków używa całego zasobu swej wesołości, niekiedy nawet szyderstwa, a właściwie podstępu, aby celu swego dopiąć i osiąga go nareszcie. Edmund de Brenne poluje w jej posiadłości wiejskiej. Labaragne dozorca lasów (p. Hennig) donosi swej pani, że obcy myśliwy ośmielił się wtargnąć do kniei; Karolina każe go aresztować, przeprowadza z nim z komiczną powagą urzędowe śledztwo i za karę internuje go w swym domu, aby go zbliżyć do Laury. Lecz Laura dawno zwróciła już ku niemu uwagę swą i serce, jednak się wzbrania od stanowczego kroku i wtedy dopiero skłania się oddać mu swą rękę, gdy Karolina wmawia w nią, iż sama się Edmundem zajęła. P. Hennig z zwykłym sobie talentem, dużo do roli swej dodał komiczności. P. Ładnowski (syn) dobrze oddał postać zakochanego myśliwca. O oklaskach nie ma co mówić, gdyż są one na porządku dziennym, ilekroć role są stósownie obsadzone jak w pomienionej sztuce.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia sądu karnego w Krakowie w d. 26 stycznia i następnych.

Prezydujący: Ettmayer; sędziowie: Kolitscher, Schnitzel, Mikuszewski, Dubowski; protokólista: Dr Jakubowski; Z. prokuratora: Danecki; obrońca: Dr Szlachtowski.

Posiedzenie w dniu 26 stycznia.

Rozprawa dzisiejsza dosyć liczną ściągnęła publiczność. Oskarżoną jest Kornelia Mądrzykowska, żona znanego tutejszego pyrotechnika, o zbrodnię uczestnictwa w podrobieniu faszywych papierów kredytowych austryackich.

Już od roku 1861 zaczęły się pojawiać w Galicyi i w Krakowie fałszywe bilety bankowe, szczególniéj zaś tak zwane jednoreńskówki, których liczba według ostatniéj odezwy banku narodowego z roku zeszłego do ilości 8774 seryj dochodzi. C. k. dyrekcya policyi w Krakowie uwiadomiona o takim stanie rzeczy czynność swoją podwoiła, a dnia 23 czerwca 1865 r. udało się wachmanowi Józefowi Blejmowi przydybać panią Kornelią M. na targu, kiedy właśnie zakupiwszy masło u dwóch włościan, każdemu z nich po jednéj fałszywéj reńskówce wręczyła była. P. Jabornegg, nadkomisarz policyi uwiadomiony o tem udał się natychmiast w asystencyi wachmanów Blejma i Weissa do mieszkania Kornelii M. w celu przedsięwzięcia rewizyi. Oskarżona dowiedziawszy się o przybyciu komisyi przyskoczyła do stołu, a wyjąwszy z torby tamże leżącéj kilka papierków do ust je włożyła. Nie uszło to wszakże uwagi wachmanna Blejma, bo przystąpiwszy do niéj gwałtownie jéj usta otworzył, a p. Jabornegg wydobył 5 pojedynczych reńskówek. Oskarżona postępowanie swoje tem tłómaczy, że zamiarem jéj było odebrany właśnie dnia tego od nieznajomego bilecik miłosny przed mężem ukryć, w pierwszem atoli pomięszaniu uchwyciła złożone bilety bankowe. Biletu miłosnego wszakże mimo największych poszukiwań, nigdzie w jéj mieszkaniu nie znaleziono, a Kornelia M. późniéj sprzeczne złożyła zeznanie, że takowy już dnia poprzedzającego spaliła. Prócz tego oskarżona według zaprzysiężonych zeznań trzech świadków już poprzednio fałszywe wydawała jednoreńskówki. Wszystkie tak przez p. M. wydawane, jak niemniéj u niéj podczas rewizyi znalezione bilety bankowe, jednakową seryę i numerem (Ee—14) naznaczone, przez bank narodowy za fałszywe uznane zostały, a tem samem przedmiotowa istota czynu jest udowodnioną. Nie udało się wprawdzie śledztwu wykryć ogniska fałszerzy, ale istnieją prawne poszlaki, na zasadzie których Z. prokuratora Kornelią M. oskarża. Kilkakrotne wydawanie biletów bankowych fałszywych, fakt posiadania i podejrzanego ukrycia takowych, fałszywe i częstokroć sprzeczne zeznia, a nakoniec odezwa c. k. dyrekcyi policyi, według któréj od czasu aresztowania Kornelii M. już w Krakowie fałszywe nie obiegają banknoty, wszystkie te okoliczności dostateczną według zdania Z. prokuratora są rękojmią uczęstnictwa oskarżonéj w zbrodni rzeczonéj.

Oskarżona Kornelia M. lat 34 licząca, wzrostu wysokiego, postaci wątłéj, zdradza ślady jeszcze nie zupełnie minionéj piękności. Według jednozgodnych świadectw nienaganne dotychczas prowadziła życie, a po raz pierwszy przed sądem postawiona nie pewnym krokiem, skromnie ubrana wchodzi do sali sądowéj. Jako matka pięciorga małoletnich dzieci powszechny w publiczności budzi żal, a to tem bardziéj, że staje pod zarządem zbrodni tak ciężkiéj.

Zawezwana przez p. prezydującego tłómaczy się, że dnia 22 czerwca popołudniu w rynku zmieniła 10 złr. w. a. u dwóch nieznajomych, po niemiecku ubranych wekslarzy, a otrzymawszy 7 jednoreńskówek a 30 szóstek, udała się nazajutrz d. 23go z rana na targ, gdzie dwie pojedyncze reńskówki wydała, poczem do domu wróciła. Gdy komisya nadeszła, była nieco zmięszaną z powodu rannego negliżu, a chcąc otrzymany od nieznajomego adonisa bilet d'amour ukryć, wyjęła w prędkości zamiast niego bilety bankowe z torby i do ust włożyła. Co się daléj stało, nie wie, bo straciła przytomność, ale zdaje jéj się, że Blejm jéj coś z ust wyjął. Przysięga, że nie wiedziała, że banknoty były fałszywe. Na kilka trafnych pytań ze strony p. prezydującego oskarżona nie umie należytéj dać odpowiedzi. I tak nie wytłómaczyła się, czemu mając drobne pieniądze, każdego z włościan banknotami płaciła. Że bilet miłosny otrzymany dnia 23 spaliła dnia 22 czerwca, dla tego wspomniała, aby usunąć podejrzenie męża, bo tenże, myśląc, że go połknęła, byłby jéj niezawodnie dał na wymioty, w celu przekonania się o wierności żony. Okoliczności, że już poprzednio kilkakrotnie tylko jednoreńskówkami płaciła, i to zawsze téj saméj seryi i numeru (Ee—14), stanowczo oskarżona zaprzecza. Zeznanie uczynione podczas śledztwa, jakoby Blejm był jednym z tych panów, u których d. 22 czerwca r. z. zmieniła dziesiątkę, odwołuje, mówiąc, iż jéj się dla słabego wzroku tak zdawało.

Chcąc cały przebieg sprawy niniejszéj według wypadków, kolejno po sobie następujących przedstawić, musimy koniecznie odstąpić od porządku w przesłuchaniu świadków, przez sąd przyjętego, i dla tego na pierwszem miejscu stawiamy odczytane w języku niemieckim zeznanie

Anny Waszek ze Szląska, która pod przysięgą twierdzi, że sprzedawając cukierki na przedostatnim jarmarku w Krakowie wydała nieznajoméj kobiecie z jednego złr. austr., drugi zaś złr. austr. tejże na jéj prośbę zmieniła. Gdy atoli te same 2 reńskówki innéj pani z dziesiątki wydała, takowa po chwili wróciła, oddając je jako fałszywe. Anna Waszek spostrzegła, że obydwie miały N. 14, ale powątpiewając, czy rzeczywiście są fałszywe, dla unikania korowodów, żadnych w téj mierze nie poczyniła kroków. Zapytany przez nią w pobliżu na jarmarku siedzący majster blacharski Antoni Kamiński, ażali nie zna téj kobiety, odpowiedział, że ją często widuje i wie, że mieszka w Krakowie. Przy konfrontacyi z oskarżoną Anną Waszek zeznała, że ona podobna do owéj kobiety.

Swiadek Anton Kamiński, majster blacharski w Krakowie, zupełnie potwierdza to zeznanie, dodając jeszcze, że sam widział tę kobietę wydającą dwie reńskówki na jarmarku, znał ją tylko z widzenia, ale potem z pewnością ją poznał w oskarżonéj.

Na te zeznania oskarżona odpowiada, że podczas jarmarku chorowała, nie mogła więc tamże być obecną dla zakupna cukierków.

Swiadkowie Gryglaszewski i Potakowski, ostatni były uczeń uniwersytetu, potwierdzają jedno ze zeznań oskarżonéj, tj. że d. 22 czerwca r. z. przechodząc przez rynek, widzieli p. Kornelią M. zmieniającą dziesiątkę u dwóch panów.

Jan Rączka, 16-letni terminator u majstra Kamińskiego, chłopak śmiały i rezolutny, dowiedziawszy się od swego pana o jakiejś kobiecie trudniącéj się wydawaniem fałszywych banknotów, chodził często z rana na targi miastowe, raz nawet spostrzegł, jak chłop oskarżonéj zwrócił reńskówkę jako fałszywą, a dnia 23 czerwca r. z. także był obecnym, kiedy Blejm odebrał włościanom dwie reńskówki, wręczone im przez p. Kornelią M.

Oskarżona negując częściowo to zeznanie powiada, „że wszyscy jak kozy dzikie na nią skaczą."

Omijamy nic nie znaczące opowiadania włościan Brzeszaka i Łyszkowéj, którzy tylko stwierdzają kupno masła i odebranie dwóch jednoreńskówek, i przechodzimy do bardziéj zajmujących zeznań nadkomisarza p. Jabornegg i dwóch wachmanów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przyjechali do Krakowa od 28 do 29 stycznia.

HOTEL SASKI: A. Gasth gospodarz, Erich Gasth gospodarz z Biały, Wincenty Wroniewski, Wincenty hr. Bobrowski, Ferdynand Kozubowski pełn.m dóbr z Galicyi, Wincenty Piątkowski wł. d. z Miechowa.

HOTEL POLLERA: Strusskiewiczowa M. właś. d. z Mszany, Supiński Józef urzędnik ze Lwowa, Knopf Maurycy kupiec z Wrocławia, Recht J. kupiec z Gdańska, Piwocki Karol c. k. radca dworu ze Lwowa, Zajączkowski Michał budowniczy z Tarnowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Namiestnictwo lwowskie o wyborze w d. 8 lutego posła z większych własności w obw. samborskim.— Sąd kraj. lwowski Gregorza Hajsaka o wydaniu mu pozwu przez masę spadkową Anny Kasprowiczowej o przyznanie własności $^2/_3$ realności pod l. 630$^1/_4$ we Lwowie; ust. rozpr. 5 lutego, kur. Dr Pfeiffer.— Sąd pow. księdza Wincentego Halkiewicza, masę Sawickiego i Maryannę Sawicką o wydaniu im pozwu przez Anastazego Orłowskiego jako kuratora mas leżących po Mortku i Perli Esserach o ekst. 7000 złp. z realności pod l. 329 w Zaleszczykach; ust. rozpr. 9 lutego, kur. Dr Klimkiewicz.— Sąd obw. stanisławowski Antoniego Lubiniego o nak. zapł. Sarze Rubinsteinowej sumy weksl. 73 złr. 50 c. z kosztami w kwocie 6 złr.; kur. Dr Bardasz.

Licytacye: W d. 15 lutego sprzedaż w Glinianach realności pod l. 3 tamże, cena wyw. 680 złr.— W d. 27 lutego i 3 kwietnia sprzedaż realności pod l. 80 w Starych Brodach, cena wyw. 332 złr.— Do 1 lutego, oferty w Złoczowie na dostawę materyałów do gościńców w pow. złoczowskim, cena fisk. 771 złr.— Do 5 lutego oferty w samborze na dostawę materyałów do gościńca głównego karpackiego (1202 złr. 14$^1/_2$ c.), do gościńca między Samborem i Turką (1004 złr. 56 c.) w okręgu nadzoru dróg w Łopusznie (957 złr. 53 c.), w okręgu nadzoru dróg w Staremmieście (1199 złr. 39$^1/_2$ c.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poratunek w klęsce głodowej.

Klęska głodu, która najdotkliwszą nęka braci naszych dolegliwością, spowodowała czynne w tej mierze zajęcie się osób dobro współbliźnich na celu mających. Zastósowanie każdego z nastręczanych środków o ile jest do skutku podobnem, o tyle też byłoby niezbędnem i chwalebnem w uwadze na to, aby żadnego sposobu ratowania w bie-

dzie nie pomijać, i z każdej strony przyczynek ze współudziałem dla takiej potrzeby pomnożyć. Jednym z głównych dla tego celu środków, jest uchwalona przez teraźniejszy sejm krajowy pożyczka półtrzecia miliona złotych reńskich, jako funduszu na zapomogę nieszczęśliwych, której oni z boleścią serca wyglądają. Przydajmyż do tego jeden środek, jaki znajduje w dostępnem dla wszystkich i niewyczerpanem źródle zasoby sposobne do dania najprędszej, najwłaściwszej i najpewniejszej pomocy ludziom będącym w niedostatku, i oglądającym się nie bez słusznych powodów na ogół współrodaków, jako tegoż samego kraju ziomków, jednejże ojczyzny synów! Jest to zacniejsze i godniejsze wzajemnych obowiązków społecznych w rzeczywistości czynu uzupełnienie — z pobudek miłości braterskiej, uczucia miłosierdzia, i należytego w tym razie powinnościom religijnym, moralnym i obywatelskim zadośćuczynienia. Środek ten zarówno przez swoją zasadę, jako też przez podniesienie niezaprzeczalnej w obecnem zastósowaniu jego ważności i powagi, ma najpierwej wpłynąć na ugruntowanie lepszej podstawy w odpowiednem każdego z nastręczanych środków innych skutkowania: mianowicie przez wskazanie konieczności w umiarkowaniu stopy zysku dla rachmistrzów finansowych, handlarzy, przedsiębiorców, w powściąganiu nawyknień do wszelkich wygód i wystósowanego występowania zbytkowników, w okazywaniu szczerej o poratunek w niedostatku pieczołowitości ze strony rękojemców i rozdawców, w gotowości do poprzestawania nawet na nieznacznej do utrzymania domowego zapomodze tych, którzy nie są w stanie innym sposobem swojej potrzebie zaradzić; następnie ten środek ma sam bezpośrednio otworzyć obfite źródło swoje dla wsparcia, zaspokojenia i przestrogi nieszczęśliwych — bez wielkiego ograniczenia, nadzwyczajnych trudności i znacznego ubytku dla tych, którzy nie są takiem nieszczęściem dotknięci.

Spowodowanie dzielniejszej tego środka skuteczności wymaga jednak przynaglającego wezwania do współudziału osób takich, które do chętnego pełnienia swoich w tym względzie obowiązków mają dobrze usposobioną myśl, serce, i jakążkolwiek w przysporzonych zasobach gotowość; nie mniej także przez natężenie sprężyn poruszających do wzniesienia myśli, wzruszenia serca i skłonienia woli osób mało o los pogrążonej w biedzie braci swojej dbałych. Niech przeto nie odmawiają przykładnego w tym względzie przywodu i mocnej zachęty duchowni ludu pasterze, mistrze obyczajów, oraz popieracze dobroczynnych celów i szlachetnych spraw obywatelskich: przed wszystkiem wszakże niezbędnem jest tutaj pełne ducha i energii zajęcie się księży proboszczów, których słowa w imieniu boskiem wyrzeczone byłyby zdolnemi do przygarnięcia w dobroczynnem współuczestnictwie przejętych miłością ku bliźnim parafianów swoich; równie jak do wzbudzenia litości, zatrząśnienia sumieniem obojętniejszych i dłoń ściślej zwierających tejże parafii członków; charakter zaś i powaga kapłańska staną się dla wszystkich rękojmią, że ofiary na tej drodze zebrane nie uchybią przeznaczenia swojego. Stanowiskiem też tej przemowy, tej prośby niechaj będą nie tylko domy boże, lecz i mieszkania ludzkie, gdzie snadnie przyjdzie spotkać się oko w oko z tymi, których w miejscu świętem dostrzedz trudno, i można będzie uprzedzającą sług bożych dobrodusznością zniewolić tych, którzyby się naostatek rumienić ze wstydu musieli nie wetując im takowej koniecznym podług ich stanu dla cierpiącej ludzkości datkiem. Mistrze obyczajów mający sobie powierzone wychowanie i naukę nowotnego pokolenia, niechaj przemawiają nietylko z wyrazem trafiającym do przekonania umysłu, lecz także z pobudkami uszlachetnienia serca do młodszych i starszych uczniów, iżby się oni wdrażali do czynnego względem bliźnich miłosierdzia, i uczuli słodycz pociechy z przysłużnego obcych dolegliwości ulżenia. — Osoby w składzie towarzystw dobroczynnych zasługujące dla swoich przymiotów na szacunek i zaufanie powszechne, niechaj rozwijają gorliwą i nienustanną działalność w sposób taki, iżby wpływem szczególniej prostomyślnego i szczerodusznego zachowania potrafili jak największą liczbę mieszkańców nietylko do współudziału w datkach, i przesełce potrzebnych przedmiotów skłonić, lecz także zachęcić ich do robót, urządzeń i samorzeczeń związek z celem miłosiernym mających, i przez to jak najznaczniej pomnożyć zasoby pomocnicze do zapobieżenia zgubnemu niedostatkowi całkowitych rodzin i powiatowej ludności pierwej, nim dziatki i starcy z jej okręgu rękę wyciągać, i tłumiącym się w piersiach głosem o zaspokojenie ich głodu wołać będą; lub też nim dotknięci, jak się to już obecnie objawiać zaczyna, łożną i zaraźliwą z przyczyny głodu chorobą ludzie, staną się tej klęski najsmutniejszą i najokropniejszą ofiarą!

Wszelkie też stany i każdej narodowości szczepy niechaj się garną do pełnienia powinności obywatelskiej z tą dążnością aby przezornie i starannie zwiększać poczet współbraci jednemże skinieniem wzajemnej miłości i pewnej powodować się i koleje zarówno szczęścia jak i niedoli w złączeniu jednakichże celów i środków przebywać pragnących. Właśnie też na duchu owej działalności będzie zależała najdzielniejsza sposobów dla zaradzenia nędzy użyć się mających skuteczność; bo tylko dobrze pojęta i dobrze zastósowana zasada wzajemnej pomocy, oraz należyte zacności i godności obywatelskiej poczucie daje skazówki niemylne i prawidła nieprzestępne, podług których stanie się to rzeczą w czynie sprawdzoną, że jak sumienna pracowitość, poczciwa oszczędność i szlachetna uczynność jest najzaszczytniejszem cnót obywatelskich znamieniem, a razem ogólnej zamożności krajowej najsilniejszą i najpewniejszą ostoją, i w obecnym razie owa pracowitość ma być w każdym przedmiocie swoim usilną i wytrwałą, i dla widoków powszechnego dobra domierzoną, żeby o wocе tej pracy stały się bezpośrednio, lub pośrednio przydatnemi także dla tych, którzy przykrym dotknięci losem nie są w stanie przysposobić ich dla niezbędnego użytku swego: owa oszczędność powinna mieć na widoku przygotowanie zapasu na nieprzewidziane potrzeby nie tylko własne, lecz i współkrajowców swoich: owa wreszcie uczynność ma statecznie zachować charakter miłości braterskiej, która znajdzie największe zadowolenie w samemże chętnem i bezinteresownem spieszeniu w pomoc tym, którzy się bez niej obejść nie zdołają: a przyjmując takową uznają też swoją powinność do odpłacenia się za nią z najtkliwszem i najwdzięczniejszem serca uczuciem.

Skoro tedy przy ciągle ponawianem aż do przeminięcia klęski głodowej zastósowaniu tego środka, mianowicie ścisłem obowiązków względem współrodaków i ludzkości wypełnieniu, nastręczoną zostanie czynna i nieustająca w tym razie pomoc, już wtenczas będzie mogło być stósunkowo zmniejszonem zaopatrywanie głodnych i zubożałych zwrotną zapomogą; przez co znowu nastąpi ta dla nich ulga, że nie będą brali na swój kark przesadniczych ciężarów, których ponoszenie ograniczyłoby i wikłało w przykrem położeniu jeszcze i niepocieszonych podobnego brzemienia spadkobierców: a tak można będzie w rocznikach krajowych z chlubą zapisać, że klęska głodu w częściowych chleborodnej ziemi polskiej dzielnicach, została najzaszczytniejszym sposobem przez samodzielny wynik braterskiej samychże tej ziemi synów miłości, i wybitny objaw szlachetnego charakteru polskiego usuniętą — z pożądanem błogosławieństwem dla rodu współczesnego, i pamiętnym przykładem dla pokoleń potomnych.

Kraków 21 Stycznia 1866.

Domicjan Mieczkowski.

O zniesieniu prawa propinacyi.

Dążność tegoczesnych wyobrażeń urządzając na nowej podstawie społeczność, zmienia zarazem ekonomiczne onegóż stosunki. Przeobrażenie takowe nie ograniczając się do administracyjno-politycznego ustroju, sięga zarazem rzeczowych interesów kraju, modyfikuje lub też i poniekąd znosi prawa własności nabyte i tradycyą wiekową uświęcone. Smutna to jest nieraz konieczność cywilizacyjnego postępu, takową uznać i onejże następstwom uledz winniśmy, ponosząc nawet materyalne ofiary, by znaleźć nagrodę w oczekiwanem ztąd dobru powszechności.

Są pewne prawa przysługujące własności nieruchomej, które mimo tylokrotnych wstrząśnień społecznych pozostały dotąd w swej mocy; nie są one bowiem wypływem uzurpacyi, ale raczej opierając się na podstawie legalnej, stały się integralną częścią własności nieruchomej, jedną z nią stanowią całość mając zarazem pospólne prawo używania równej rękojmi i co do dalszego nadal istnienia.

Lecz skoro nowoczesne prawodawstwo elastycznością swej teoryi „równouprawnienia“ dosięga częstokroć nawet to co było prawnie nabytem i prawnie wykonywanem, wtenczas gdy w tem upatruje jakową cechę monopolu, lub spostrzeże mdłą nawet barwę średniowiecznego przywileju. Organiczne ustawy ulegając pomienionemu wpływowi, usiłują wyswobodzić społeczność ze wszystkiego, coby swą wonią przeszłości, stało w mniemanej disharmonii z nowym ustrojem społecznym. Z tych to przeto powodów, tam gdzie ustawodawca nie odważa się jeszcze pociągiem pióra znieść nabyte i odwiecznie faktycznie, istniejące prawa, by stopniowo zbliżać się ku swej teoretycznej zasadzie, ogranicza różnemi rozporządzeniami wykonywanie tegóż prawa, powodowany myślą, iż ten zabytek przeszłości coraz bardziej ścieśniany, pozbawionym wreszcie zostanie wszelkich sił żywotnych, sam przez siebie przestanie istnieć, że tak powiem stopnieje, i na tej drodze nastąpi zadość uczynienie emancypacyi polityczno-ekonomiczej.

Takowej natury jest nasze *prawo propinacyi trunków i napoi*, różnemi rozporządzeniami, instrukcyami i komentarzami rządowemi, w tak nie korzystnych na teraz postawione warunkach, iż właściciele ziemscy doznają z tąd znacznego ubytku w swym propinacyjnym dochodzie, któren w przyszłości coraz bardziej jeszcze zmniejszać się będzie, dzięki zawsze nowym określeniom takowego prawa, które coraz mniejszej w swem wykonywaniu używając rękojmi, jest pozostawionem bez wszelkiej że tak rzeknę legalnej opieki.

Przeobrażenie stosunków społecznych odbywa się drogą rewolucyi, lub drogą ustawodawczą; ta ostatnie jedynie uchronić zdoła od strat bolesnych jako następstw pierwszej. Mniemam, iż nikt opierać się przytem nie będzie, aby prawo propinacyjne, własności ziemskiej (Dworom) przysługujące mogło wieczyscie w swej prawomocności być utrzymanem; nie ociągajmy się przeto z onego stanowczem uregulowaniem, nie pozostawiajmy go na łup burzliwej może kiedy choć chwilowej przyszłości, mniej skorej rachować się z prawami nabytemi.

Ocenimy całą ważność wniosku przez szanownego posła w obronie praw propinacyjnych wniesionego, i niech nam tu wolno będzie wyznać tak szczerą naszą wdzięczność wraz z życzeniem wprowadzenia w wykonanie wniosku, tak ważnej na teraz i na przyszłość doniosłości. Kwestya atoli propinacyjna nie znajduje tu jeszcze stanowczego rozwiązania a rękojmi; i wykonywanie praw naszych podlegają i podlegać zawsze będą oscyllacyom—zasad sfery rządowe ożywiających, jako też zarówno i teoryj społecznych; ztąd ujrzemy prawo propinacyi ciągle narażone na pewien uszczerbek w dochodach lub też i na zupełny upadek. Naszym przeto jest obowiązkiem uprzedzić nieochybną katastrofę materyalną i prawo propinacyjne oddzielić od własności ziemskiej, przyznając jej natomiast stósowne pieniężne wynagrodzenie.

Trudnem zaiste jest zadaniem, wynaleźć odpowiedni ku temu fundusz; zwłaszcza gdy w obec tak trudnej sytuacyi kontrybuentow w Galicyi i w W. X. Krakowskiem, nie należałoby ich nowym obarczać ciężarem. Tą myślą powodowany, mniemam, iż nastręczają się tu dwa środki finansowe przeprowadzenia tak naglącej i ze wszech miar pożądanej reformy w sposób odpowiedni słusznym interesom właścicieli propinacyi a zarazem na podstawie wcale nie, lub mało dla kraju uciążliwej.

W celu oszacowania wartości propinacyi wypada wziąść jako zasadę dochód *rzeczywisty* z onejże; w czem atoli łatwą znajdziemy wskazówkę w fassyach podatku od dochodu propinacyjnego, któren będąc tu zaprowadzonym w 1852 roku, przeciętna z tych lat okresu utworzy cyfrę rzeczywistego średniego dochodu, i takowy mnożąc przez 14-ście, otrzymamy cyfrę wartości skapitalizowanego prawa propinacyjnego.

Według zasady w operacyach finansowych zwykle stopę 5-cio procentową za podstawę rachuby biorącej, iloraz pomieniony może się za nizkim przedstawiać; lecz minemam iż częściowe to poświęcenie uczynić należy, skoro właściciel propinacyi odbiera od razu całkowity swój kapitał przy zapewnionym corocznym stałym onegoż procencie, nie będąc już obok tego więcej narażonym na możebne fluktuacye dochodu propinacyjnego, tak z powodu rozporządzeń rządowych jako i z różnych innych niekorzystnych przypadłości.

Utworzyć się mający w tym celu fundusz indemnizacyjny, spłaci właścicieli propinacyi w Obligacyach rocznie $^5/_{00}$ procentu przynoszących, — idzie więc teraz o utworzenie funduszu tak na pokrycie kuponów jako też i na umorzenie summy kapitałowej; do czego jedna z następnych dwóch operacyj stósownych dostarczyć może środków.

Pierwszy projekt: Propinacya nadal przez pewien ciąg lat utrzymuje się, i takową fundusz indemnizacyjny od właścicieli propinacyj nabywa, dając zeń spłatę na powyższej podstawie obliczoną w obligacyach według nominalnej wartości. Dochód z propinacyi dostarczy funduszów na opłatę kuponów, przewyżka zaś posłuży na amortyzacyę kapitału. Gdyby nawet wpływy propinacyjne nie przenosiły, przeciętnej cyfry rocznego dochodu, już i tak mielibyśmy zasób dostatni na pokrycie potrzeb funduszowych, skoro użyliśmy tylko czternasto-razowego mnożnika. Wszakże przypuścić można, iż na tej drodze prawo propinacyi stając się już odtąd własnością ogółu w podwyższeniu z onejże dochodu interesowanego i od rychłej spłacie obligacyi, wcześniejszego oswobodzenia, z tych praw przywilejowych oczekującego, tem obfitsze funduszowi przyniesie korzyści, bo samo już ustawodawstwo, jako też i władze krajowe, nie tylko, że nie będą nadal ograniczać prawa propinacyi, ale nawet przyjdą w pomoc, by takowe w całej swej pełni wykonywanem było, skoro ztąd już nie własność prywatna, ale cała cała społeczność korzyści ma odnosić. Gdyby w pewnych miejscowościach dochód propinacyjny się zniżył, to natomiast nadwyżki w innych; niedobór takowych pokryją. Rozpatrzenie się w wykazach fasyj dochodowych obok innych statystycznych czynników, może dać miarę o wysokości kapitału propinacyjnego, jako zarazem i o zasobach, któremi w przybliżeniu fundusz indemnizacyjny rozporządzać może, dla tego bez tych dat pomocniczych, trudnem jest skreślenie planu takowej operacyi i oznaczenie peryodu amortyzacyjnego. Gdyby z powodów nieprzewidzianych, miał się okazać kiedy niedobór, pokrycie takowego nastąpi z funduszów krajowych; solidarność więc takowa funduszu indemnizacyjnego z interesem całej ludności, stanie się większą rękojmią pożądanych rezultatów operacyi.

Byłoby nader pożądanem, aby c. k. Rząd zechciał uwolnić naówczas propinacyą od podatku dochodowego, by na tej drodze dopomódz krajowi do wcześniejszego a to na drodze *legalnej*, oswobobodzenia z ograniczeń propinacyjnego prawa.

Drugi projekt: Prawo propinacyjne znosi się w zupełności, za takowe właściciele odbiorą wynagrodzenie z funduszu indemnizacyjnego na podstawie powyżej określonej w Obligacyach pięcioprocentowych.

Skoro w miejsce prawa propinacyjnego dotąd dworowi przysługującego nadanemi będą przez c. k. władzę finansową konsensa na wyszynk trunków, w pewnej ilości odnośnie do potrzeby miejscowéj; biorący takowe opłacać będą odnośnie do obowiązujących ustaw c. k. skarbowi *podatek dochodowy* od swych zysków, które wówczas znacznie wzrosną, skoro trudniący się wyszynkiem uwolnionemi już będą od ciężaru płacenia dworowi propinacyjnéj dzierżawy. Na podstawie przeto dochodów fasyami przyszłych szynkarzy, objętego, możemy oprzeć uposażenie funduszu indemnizacyjnego; stanowiąc, iż każden trudniący się wyszynkiem, winien opłacać do kasy indemnizacyjnéj pewną ilość procentową fasyonowanego dochodu, któréj stopę dopiero po przypuszczalnem obliczeniu oznaczyć będzie można.

Wszakże oczekiwać należy, iż c. k. rząd udzieliłby w téj mierze możności ściągania drogą administracyjną pomienionych opłat. Źródło dochodu indemnizacyjnego na niniejszéj oparte podstawie mniejszy zapewne przyniosłoby wpływ, aniżeli dochód wprost z prawa propinacyjnego pobierany, z tych przeto powodów korzystniejszem byłoby przyjęcie zasady ad 1sze wypowiedzianéj.

Ustawa określi szczegółowo zarząd funduszu indemnizacyjnego, pobór wpływów, onychże użycie, peryod umorzenia, utworzenie odpowiedniego rezerwowego funduszu etc.

Kupony od obligacyj winny być przyjmowanemi w opłacie podatków na potrzeby krajowe. W miejscowościach w których propinacya nie jest własnością prywatną, lecz prawem gminie przysługującem mogłaby i nadal być jej pozostawioną, w czem atoli życzenie gminy uwzględnionem być winno.

Młoszowa 20 stycznia 1866 r.

Juliusz Florkiewicz.

Nadesłane.

Magistrat tutejszy ogłosił, jak świadczą odezwy wkrótce po ich rozlepieniu po rogach ulic wprawdzie znowu zerwane, — iż na Dajworze fabryka pudrety założoną będzie; wezwał przeto interesowane w tem strony, aby reklamacye swoje w danym razie po dzień 28 lutego b. r. do magistratu wniosły. — Ogródkowa nazwa tej fabryki nie dość znana jeszcze u gminu, wywołała w przemysłowej ludności kaźmierskiej nie mały ruch i dopytywanie się, coby przy tej fabryce zarobić się dało; z przerażeniem zaś dowiedzieli się ciekawi żydkowie, że tu przeważnie o ich powonienie chodzi, które stanowiłoby miało straconą z góry wkładkę przytykających sąsiadów. To też bliżsi właściciele domów, również jak cały Kazimierz, smrodliwemi wyziewami statecznie przesiąkły, sfermentowani niemało zostali tą niespodzianką postępu; przetwarzającego nieczystości kloakowe, na pożyteczny materyał gnojniczy, kosztem węchu i zdrowia okolicznych mieszkańców, a nawet całego miasta.

Zważywszy więc, że Kaźmierz o zbyteczną czystość i wonność pomówionym być niemoże; zważywszy dalej, że okolica Dajworu już i tak z dawien dawna cechę improwizowanych składów pudretowych wybitnie przedstawia, zważywszy przedewszystkiem, że magistrat coraz to nowemi odezwami do utrzymywania czystości zachęcający, niezechce dać gorszącego przykładu z siebie, zakładając wśród miasta i najludniejszej dzielnicy tegóż, ni ztąd ni zowąd fabrykę pudrety, lub udzielając konsens na to; kilkunastu najbliżej interesowanych w tem sąsiadów zanosimy publicznie protest przeciw rzeczonym zamysłom, podnosząc następujące okoliczności:

1) Smrodliwość Dajworu i zapowietrzenie całej okolicy sąsiedniej, wymagałaby już dzisiaj po władzy miejskiej, aby się wdała w usunięcie tego co jest — a nie myślała o tem, czego dotąd na szczęście niema, to jest o założeniu fabryki pudrety w samym obrębie miasta, i to na Dajworze.

2) Koryto starej Wisły, mieszczące pod sanitarnym względem nie jedną niedogodność dla mieszkańców Kaźmierza i Stradomia, będące nadto od strony rzezalni bydła i w tylu innych miejscach prawdziwym rezerwoarem fetorów, rozprowadzanych na całą okolicę, należałoby ile możności oczyszczać gdzie tylko się zdarzy, fabrykę pudrety zaś założyć za miastem.

3) Już miejsce na Grzegórzkach, dokąd się dzisiaj nieczystości kloakowe wywożą i gdzie parobcy mistrza wykonują rzemiosło swoje, stósowniejszemby było dla założenia na ustroniu rzeczonej fabryki, choćby dlatego samego, że wysoka grobla kolei żelaznej oddziela i zasłania poniekąd miasto przed bezpośrednim zawiewem niezdrowego powietrza; — dałoby się wszelako niezawodnie obmyśleć jeszcze dogodniejsze miejsce za miastem, przy należytem roztrząśnieniu tak ważnej rzeczy.

4) W zapowiedzianą dezinfekcyę — nie wierzymy bynajmniej, jak nie wierzymy wiele temu, co z góry zapowiadanem bywa; albowiem sam dowóz na Dajwor, zapowietrzyłby sąsiednią okolicę bezwątpliwie i przymnażałby szkodliwych wyziewów, gdzie ich już i tak jest podostatkiem.

Kraków dnia 22 stycznia 1866 r.

Mieszkańcy kazimierscy i sąsiedzi Dajworowi.

Audiatur et altera pars! O ile nas o tej sprawie wieść doszła, twierdzą niektórzy, że magistrat **właśnie dla tego** przychyla się do oddania pod fabrykę gruntu zwanego Dajwor, że to dzisiaj najnieczyściejsze zakącie miasta, tem łacniej i tem rychlej oczyszczone być może, gdy fabryka stanie w pobliżu. I owszem, twierdzą znawcy, że w taką odwilż jak teraz, lub na wiosnę ruszyć ten stok kału gromadzonego tam od lat wielu, i wieźć do odległej fabryki, znaczyłoby szkodliwsze dla powietrza i zdrowia ludzkiego wywołać skutki, niż nie tykając zupełnie. Ten jedyny wzgląd tylko — jak nam mówiono — przemawia za lokowaniem fabryki na Dajworze.

Zapewne, że lekkomyślnie w sprawie takiej postępować nie wolno, i pojmujemy bardzo obawę Kazimierza mieszkańców. To też powinienby magistrat przed wejściem w układy z przedsiębiorcą, dokładnie się przekonać (co za pomocą prób na małą skalę urządzonych nie trudno) czy przedsiębiorca zna sposoby ubezwonnienia materyałów swojej fabryki, i czy rzeczywiście pudretę wyrabiać zamierza w sposób wynaleziony i praktykowany przez pana Chodźkę w Paryżu. Wynalazkowi Chodźki przyklasnęła Francya cała; pochwaliły wszystkie ku zbadaniu jego wyznaczone komisye inżynierów, lekarzy i chemików; cesarz Napoleon polecił mu założenie fabryki takiej w Châlons; — a co najwięcej może o doskonałości sposobu jego świadczy, to że p. Chodźko z całą rodziną i pomocnikami swoimi nie wahał się zamieszkać w samym gmachu fabryki, i od kilku lat w niej mieszkając, ani na zdrowiu ani na powonieniu nie szwankuje. Jeżeli więc zapewni się magistrat o tem, że przedsiębiorca zna system Chodźki, i u nas aplikować go będzie, nie wątpimy, że i mieszkańcy Kazimierza nieulękną się sąsiedztwa fabryki bezwonnej, a potrzebniejszej i dobroczynniejszej dla nich, niż dla którejkolwiek innej dzielnicy naszego miasta. Jeżeliby przeciwnie przedsiębiorca niedawał rękojmi, iż umie bezwonnie preparować swój towar, lub gdyby okazało się, że zamierza pudretę robić na dawny sposób nie czyniąc wprzód desinfekcyi jej materyałów, natenczas nie tylko że stajemy bez wahania po stronie protestujących dzisiaj mieszkańców, wypraszających się od sąsiedztwa z fabryką taką; lecz posunęlibyśmy się dalej, proponując zabronienie mu zakładania fabryki nawet za miastem, bo wożąc z miasta do niej nie desinfekcyonowane materyały, zapowietrzałby niemi ulice.

Od znajomości rzeczy przedsiębiorcy, zależy więc zdaniem naszem rozstrzygnięcie owego sporu — a przekonać się o stopniu tej znajomości, jest obowiązkiem magistratu jako reprezentanta miasta.

Myśmy atoli inne jeszcze słyszeli zarzuty, podnoszone jeszcze wówczas, gdy śp. Wielogłowski o podobnej fabryce zamyślał, a dzisiaj powtórnie się odezwające. Oto, że gdy połowa miasta ma już kanalizacyę, która duże sumy pieniędzy pochłonęła — to nie ma potrzeby wdawać się teraz w wywożenie, tylko co rychlej kanalizacyę ukończyć, i tą wygodniejszą drogą pozbywać się nieczystości. Czujemy się w obowiązku objaśnić tę kwestyę zawiłą, — ale, że zawiła i za obszerna na dzisiaj, odkładamy ją na później.

(*Przyp. Red.*)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 28 stycznia. *Hon* ogłasza rezultat wyborów do komisyi adresowej. Wybrani zostali: Deak, Eötvös, Andrassy, Klauzal, Antoni Csengery, Szentkiralyi, Melchior Lonyay, Bezeredy, Bartal, Somssich, Apponyi, Kemeny, Koloman Tisza, Gorove, Baltazar Horvath, Nyary, Bonis, Csernowics, Ghyczy, Hollau, Joannovich, Szall, bar. Fryderyk Podmanitzky, Varady, hr. Władysław Csaky, Koloman Kando, Emeryk Ivanka, Paweł Kubicza, Emeryk Fest i Maurycy Jokai.

Zagrzeb 28 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pod przewodnictwem wiceprezesa Suhaja, głosowało za projektem adresu proponowanym przez większość komisyi, 140 deputowanych; przeciw niemu 7; a 46 wstrzymało się od głosowania. Pomieniony projekt adresu posłuży zatem za podstawę dalszych obrad szczegółowych.

Florencya 26 stycznia. Na interpelacyę Tecco w senacie w przedmiocie układów z Rzymem i uznania Włoch przez dwór hiszpański, odpowiedział minister Lamarmora, że nie może zaspokoić ciekawości interpelanta.

Madryt 27 stycznia. W komisyi adresowej Izby deputowanych żądał Casanneva, aby przyjęto do adresu zastrzeżenie co do władzy świeckiej Papieża. Minister stanu zgadzał się na ten wniosek. Pogłoska obiega, że stan oblężenia w Madrycie zniesionym będzie. Jak donosi dziennik *Politica*, okręty chilijskie ukazały się pod Walencyą i ścigały nadbrzeżne statki hiszpańskie kupieckie. Tenże dziennik zapewnia jednak, że nie są to korsarze chilijscy, lecz rozbójnicy morscy, którzy zatknęli pawilon chilijski.

Wojska rosyjskie ściągają ku granicy austryackiej. Powody tych ruchów nie są wiadome; a jakkolwiek podają za ich przyczynę obawę zbiegostwa przed branką, mającą się wkrótce rozpocząć; wszelako byłby to środek zbyt kosztowny sprowadzać kilkadziesiąt tysięcy żołnierza do Królestwa dla wykonania branki kilkunastu tysięcy i uniknięcia zbiegostwa kilkudziesięciu rekruta.

Prześladowanie duchowieństwa unickiego w Lubelskiem i na Podlasiu rozpoczęło się już tym samym trybem, jak się odbywało na Litwie i Rusi zabużańskiej. Żądają od duchownych podpisywania rewersów obrzędowych, na mocy których księża obowiązują się przyjąć liturgię schizmatycką i wyprzeć się wszelkiego związku z kościołem katolickim. W duchu podziału religijnego odbywa się i podział narodowy przez zaprowadzanie szkół rosyjskich. Do ukazu zaprowadzającego organizacyę szkół gimnazyalnych i realnych w całem Królestwie wydaną została obszerna ustawa, którą o ile miejsce pozwoli, powtórzymy.

Zamieszczona powyżej depesza z Zagrzebia oznajmia, iż sejm znużony rozwlekłą dyskusyą ogólną nad trzema przedłożonemi sobie projektami adresu do Korony, postanowił pod dyskusyę szczegółową poddać tylko projekt zalecany przez większość wydziału. Projekt ten jest federalistyczny raczej niż dualistyczny, lubo uznaje potrzebę wspólnego traktowania z Węgrami spraw wspólnych. Główne punkta tego projektu są następujące: terytoryalna i polityczna nienaruszalność Trójkrólestwa; zniesienie instytucyi Pogranicza wojskowego i przyłączenie Dalmacyi do Chorwacyi. Patent z lutego uznany jest w owym projekcie za szkodliwy dla pomyślności kraju; manifest wrześniowy stawiony zaś jako jedyny środek wydobycia się z labiryntu sytuacyi obecnej.

Jeżeli wyrazem niechęci obopólnej między Austryą i Prusami ma być dziennikarstwo, natedy niechęć ta przybiera coraz bardziej jątrzące rozmiary. Ze strony jednak austryackiej toczy się walka tylko odporna, i biorą w niej udział dzienniki niezawisłe; gdy z pruskiej strony kroki zaczepne wychodzą ze sfer urzędowych. Mniej też dziwić może, gdy *Gazeta kolońska* występuje przeciw Austryi, skoro przeciw niej występuje rządowa *Nordd. allg. Ztg.* Pierwsza z tych gazet służy często rządowi pruskiemu pod pokrywką niezawisłości. Ostatni jej artykuł pod napisem: „Francya i Austrya“ usiłuje dowieść, że niczego Austrya nie może spodziewać się z przymierza francuskiego, które nie jest szczere, zwłaszcza, że zasada, którą stawia polityka francuska, zasada narodowości, w zastósowaniu swem do Austryi, ma charakter odczynnika rozkładowego. Austrya pragnie wciągnąć Francyę w politykę niemiecką dla powstrzymania szerzącej się powagi Prus, lecz to jej nie powiedzie się, albowiem Cesarz Napoleon chce pozostać w sprawach niemieckich neutralnym. Przy tej sposobności zbija *Gaz. Kolońska* pogłoski o usiłowaniach hr. Bismarka, aby kosztem Belgii zawrzeć przymierze z Francyą. Z tego wszystkiego daje się nam spostrzegać, że spór między Austryą i Prusami objawia się również jako współzawodnictwo obu tych mocarstw o przymierze z Francyą.

Izba deputowanych w Berlinie niemiewa jeszcze posiedzeń pełnych, ale komisye pracują codziennie. Komisya budżetowa przechodzi kolejno pozycye etatowe, a jednak wiadomo dobrze z usposobienia Izby, że cała ta praca na nic się nie przyda, gdyż Izba odrzuci budżet. Dziś miały się toczyć w Izbie rozprawy nad wnioskiem Virchowa, który odmawia prawomocności przyłączenia Księstwa Lauenburskiego, dopóki takowe nie będzie przez Sejm zatwierdzone. Wniosek umotywowany jest na podstawie konstytucyi, którą atoli pod tym względem inaczej tłumaczy ministerium. Izba niewątpliwie dałaby bez wahania swoje przyzwolenie, bo nikt się nie zrzeka nabytku, ale pragnie ona, aby ją o to zapytano. Rząd zaś ignoruje Izbę. Jakiż więc rezultat wniosku Virchowa? Faktu on nie cofnie, a tylko wykaże niezgodność między rządem a reprezentacyą i pod tym jeszcze względem.

La Patrie mniema, że w żółtej księdze dokumentów nie znajdują się akta tyczące się sprawy mexykańskiej. Sprawa ta przeszła obecnie w nową fazę; rząd francuski domaga się wolności działania i upomina się o niewłaściwość ogłoszenia dokumentów, które mogą w tej chwili stać na przeszkodzie układom prowadzonym. *La France* rzuca wątpliwość co do prawdziwości depesz ogłoszonych w Washingtonie o korespondencyi między p. Drouyn de Lhuys a p. Bigelowem z powodu Mexyku. Rzecz szła jedynie o skargi Cesarza Maksymiliana na rozboje i o urządzenia osadników przybywających z Stanów Zjednoczonych. P. Bigelow miał naganić postępek dworu mexykańskiego z młodym Iturbide. P. Drouyn de Lhuys odparł, że to są sprawy czysto wewnętrznej administracyi dotyczące, do których Francya się niemiesza.

We Francyi budżet przedłożony został ciału prawodawczemu zaraz za jego otwarciem. Uwagę publiczną zajmuje jednak głównie pytanie: czy deputowany złożywszy mandat, potrzebuje oczekiwać, aby mandat jego uznany był przez władzę za ustały, a przeto, czy nieczekając zawiadomienia siebie w tym względzie może się ubiegać o krzesło deputowanego w innym okręgu wyborczym. Opozycya wykazuje, że między złożeniem urzędu senatora przez hr. Walewskiego i podaniem się go na kandydata do Izby deputowanych, a złożeniem mandatu p. Larrabure i wystąpieniem jako kandydat w innym okręgu wyborczym, niema wcale różnicy.

Depesze z Bombaju otrzymane z końca grudnia donoszą z nad granicy Pendżabu, że w dolinie Londkar wybuchło powstanie. Mieszkańcy napadli na posiadłości angielskie w Pendżabie, złupili je i cofnęli się. Wojsko angielskie wysłane za nimi, dogonało ich, odebrało łupy, zburzyło osady, i pochwytało wielu jeńców.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 29 stycznia godz. 3. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu złożone zostały wnioski: **Kowbasiuka** i włościan ruskich, względem zniesienia nadużyć przy pobieraniu dochodów duchownych z *Jura stolae* i wniosek **Lipczyńskiego** względem zaprowadzenia policyi sanitarnej. Następnie wydział petycyjny zdawał sprawę nad prośbami przekazanemi sobie, i wiele takowych zostało załatwionych. Na wniosek **Kraińskiego** Izba uchwaliła wzmocnić wydział do spraw administracyjnych przybraniem pięciu nowych członków. Wybór postanowiono bezzwłocznie przedsiębrać, i takowy w tej chwili się odbywa.

Kursa. **Wiedeń** 29 stycznia godzina 2 po południu. Metaliki 62·80. — Pożyczka narod. 66.70.— Losy z r. 1860 84.25.— Akcye banku 756.— Akcye kred. 151·80. — Londyn 104·35. — Srebro 104·20.— Dukat 4·98.

Załącza się sprawozdanie z 25go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Znana powszechnie dobroczynność Publiczności Krakowskiéj nie zadziwi się niezwykłym' sposobem przyjścia w pomoc biednym, gdy się upraszać będzie o składanie w domu hr. Fr. Wodzickich, przy ulicy ś. Jana wszelkich starych sprzętów, zużytéj odzieży, obuwia, zepsutego szkła, porcelany, zgoła wszystkich przedmiotów niezdatnych i miejsce w domach niepotrzebnie zajmujących, a które — zreparowane lub przerobione — jeszcze służyć mogą tym, którzy wszystkiego są pozbawieni. Kiedy dzisiejsze czasy zubożenia ogólnego najmniéj zamożnych do ostatniej nędzy doprowadziły, potrzeba nastręcza, ażeby miłosierne uczynki przemyślny kształt przybrały.

To, co jest dla majętnych niepotrzebnem, może jeszcze służyć ubogim do użycia. (66--3)

Ck. Teatr Polski w Krakowie.

Wtorek dnia 30 Stycznia.

Zemsta o mur graniczny

Komedya w 4 aktach.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 stycz.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	115	112
„ nowe obr. „	123	120
Listy zast. pol. bez k.	84	82
Banknoty pol. 100 złr.	500	490
Ruble ros. za 100 rsr.	136	133
Talary prs. za 150 złr.	97	96
Bankn. prus. 100 tal.	157	154
Srebro nowe austr.	105	104
Dukat ważny	5 —	4 90
Napoleon d'or	8 45	8 30
Półimperyały rosyjs.	8 70	8 55
Listy galic. nowe z k.	67 50	66 50
„ „ stare „	70 75	69 75
Oblig. indem. „	69 75	68 75
Ak. k. g. bez k. i dyw.	170	166

Wiedeń 27 st. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	63 —
5% Pożyczka narod.	66 75
Akcye banku wied.	756 —
„ „ kred.	151 70
Losy 5% z r. 1860	84 65
Srebro	104 40
Londyn 10 funt. szter.	104 50
Dukat pojedynczy	4 98

Wiedeń 27 styc.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	59 25	59 16
„ Pożyczka narod.	66 70	66 60
„ Metaliki na m. k.	63 10	63 —
„ Obl. ind. niż. Aus.	82 —	81 50
„ „ „ czeskie	87 50	86 50
„ „ „ węgiers.	70 50	70 25
„ „ „ chor. ib.	71 25	70 25
„ „ „ galicyjs.	68 25	67 75
„ „ „ bukow.	67 —	66 75
„ „ „ siedmgr.	64 —	63 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 10	87 90
4% Galicyjskie	66 75	66 25
5½% Węgiersk. los.	75 50	75 25
5% Boden Cr. austr.	90 —	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	146 —	145 50
„ „ „ 1854	78 25	77 75
„ „ „ 1860	84 70	84 60
„ „ „ 1864	77 80	77 60
„ Como-Rente	16 50	16 —
„ Kredytowe	116 —	115 80
„ tryest na 4½%	109 50	108 50
„ żegl. par. na D.	81 50	80 50
„ ks. Esterhaz.	80 —	78 —
„ Księcia Salm.	27 —	26 50
„ „ Palfy	23 —	22 50
Losy ks. Klary	27 —	26 —
„ hr. St. Genois	23 50	23 .
„ miasta Budy	23 —	22 50
„ ks. Windischgr.	16 50	16 —
„ hr. Waldstein	19 75	19 25
„ hr. Keglevich	12 50	12 —
„ Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	757 —	756 —
Zakładu kredytowego	151 70	151 60
Żeglugi par. na Dunaju	459 —	458 —
Kolei półn. Ferdynan.	1583	1581
„ rządowej fr.-a	172 80	172 70
„ zachodniej c. El.	121 -	120 50
„ Pardubickiej	111 50	111 —
„ Południowej	176 50	176 —
„ Galicyjskiej	167 60	167 40
Czerniowiec. zwpł. 50%	81 75	80 75
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 3)	88 25	88 10
Augsg. 100 zł. nr. (4)	87 80	87 75
Berlin 100 tal. (4)	—	—
Frankf. n. M. 100 (3½)	83 —	88 75
Hamb. 100 mark. (4½)	78 60	78 50
Londyn 10 fun. (4)	104 90	104 80
Paryż 100 frank. (3)	41 80	41 80

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	14 50	14 50
„ pół korony	— —	—
„ dukaty na wagę	5 —	4 99
„ „ obrączk.	5 —	4 99
Złoto al marco	4 98	4 96
Napoleondory	8 45½	8 44½
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 85	8 80
Luidory (niemieckie)	8 60	8 55
Suwereny angielskie	10 60	10 55
Imperyały rosyjskie	8 68	8 65
Srebro	104 60	104 40
„ kupony	104 70	104 60
Talary związkowe	1 57	1 56
Pruskie bilety kas.	1 55¼	1 55½
Lwów 26 styczn.		
Dukat	5 —	4 94
Półimperyał rosyjski	8 65	8 55
Rubel srebr. rosyjsk	1 64	1 60
Talar pruski	1 57	1 55
Listy gal. b: kup. w. a.	66 68	66 12
„ „ „ m. k.	70 12	69 54
Obligi indem. b. kup.	68 45	67 82
Akc. kol. gal. b. kup.	169 83	167 17

Warsz. 27 stycz.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 32
Obligi skarbowe „	83 20	—
kupon. „	—	1 30
Listy zast III okr. „	12 48	— —
kupon „	—	— 5⅝
Listy likwidacyjne	79 50	— —
kupon „	—	— 63⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	75 50
Akcye kolei żel. warsz. bydgo.	66 75	66 50
5% Pożyczka loteryjna	113 75	113 33
Wrocł. 27 stycz.		
Banknoty austryac.	97 7/12	96 7/12
Polskie bilety bank.	78 5/12	77 11/12
„ Listy zastaw.	64¼	—
Poznań, List. zast. 4%		—
„ „ „ 3½%	—	91 7/12
Paryż 27 styczn.		
Renta 3%	68 52	
Londyn 27 stycz.		
Konsole	87	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*